

ZBIGNIEW OLEŚNICKI WOBEC UNII POLSKO-LITEWSKIEJ W LATACH 1434-1453

Wprowadzenie

Ze względów wydawniczych zmuszeni byliśmy podzielić rozprawę poświęconą stosunkowi Zbigniewa Oleśnickiego do unii polsko-litewskiej na dwie części*. Pierwsza, która ukazała się w poprzednim tomie „Naszej Przeszłości” obejmowała okres do roku 1434. Obecnie zajmujemy się tą samą problematyką w odniesieniu do lat 1434-1453. Cel pozostaje ten sam, tzn. określenie poglądów biskupa krakowskiego na unię polsko-litewską i zbadanie, czy między nim i pozostałymi dostojnikami koronnymi istniały w tej sprawie różnice zdań.

Oceniając poprzedni okres, stwierdziliśmy, że nie da się źródłowo potwierdzić opinii sugerującej, że Oleśnicki był zwolennikiem inkorporacji Wielkiego Księstwa do Korony. Staraliśmy się także udowodnić, że jego poglądy w tej sprawie zbiegały się z poglądami poszczególnych przedstawicieli polskiej elity politycznej. Doszliśmy także do wniosku, że koronny punkt widzenia na stosunki polsko-litewskie zbiegał się z polityką dynastyczną Jagiełły.

Tekst niniejszego artykułu obejmuje dwa okresy: od śmierci Jagiełły do wstąpienia na tron polski Kazimierza Jagiellończyka oraz lata 1447-1453. Cechą charakterystyczną pierwszego jest specyficzna sytuacja zaistniała w Polsce (okres małoletności Władysława III, jego nieobecność w kraju i bezkrólewie lat 1444-1447), która ułatwiała Oleśnickiemu jako członkowi rady królewskiej przejście części przy-

* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu artykułu.

najmniej odpowiedzialności za losy państwa. Jeden z głównych problemów tych lat stanowiły stosunki polsko–litewskie przeżywające kryzys zaufania w czasie wielkoksiążęcych rządów Zygmunta Kiejstutowicza i nieoficjalne zerwanie unii po samowolnym wyniesieniu przez Litwinów Kazimierza Jagiellończyka na stolec wielkoksiążęcy. Drugi okres charakteryzowały obustronne próby renegecjonowania zapisów unii. Strona polska zabiegała o zachowanie zasady *status quo*, a rolę odgrywaną wówczas przez biskupa krakowskiego trudno przecenić. Litwini natomiast wszelkimi możliwymi sposobami starali się doprowadzić do usunięcia z aktów unii zapisów mówiących o inkorporacji Wielkiego Księstwa do Korony. Szybko okazało się, że stroną konfliktu jest także nowy król, który początkowo popierał dezzyderaty litewskie, ale stopniowo zaczął realizować politykę dynastyczną.

Przyjęta przez nas cezura końcowa (1453) jest datą zjazdu piotrkowskiego, gdzie Zbigniew Oleśnicki po raz ostatni czynnie uczestniczył w dyskusjach poświęconych problematyce polsko–litewskiej. Wszystko, co można by próbować powiedzieć o jego roli odegranej w latach 1454–1455 musi pozostać w sferze domysłów, gdyż źródła milczą na ten temat.

1 Oleśnicki wobec Litwy w okresie małoletniości Władysława III i bezkrólewia

a. Litwa pod rządami Zygmunta Kiejstutowicza

Stosunki Polski z Zygmuntem Kiejstutowiczem układały się poprawnie, dopóki książę potrzebował polskiej pomocy przeciw Świdrygiełłowi. Skoro nie udało się pogodzić obu książąt (jeśli wierzyć relacji Świdrygiełły, takie próby podejmowano jeszcze w początku 1434 r.)¹, a Świdrygiełło trwał nadal w sojuszu z Zakonem, Jagiełło zatwierdził ponownie Zygmunta w Wielkim Księstwie podczas wspólnego zjazdu w Krynkach w styczniu 1434 r.², co potwierdził aktem nadania w Korczynie 27 lutego³. Po śmierci króla cały ciężar odpowiedzialności za państwo podczas małoletniości Władysława III

¹ LEC 8 nr 789 (list księcia do mistrza inflanckiego z 26 marca 1434 r.).

² Długosz, 4 s. 521–522.

³ AU nr 60. W tym samym dniu Zygmunt odnowił swe przyrzeczenia względem

spadł na królewską radę koronną. Nie miejsce tutaj, by dokładnie analizować problem rywalizacji poszczególnych osób; można jedynie stwierdzić, co poświadczają późniejsze wydarzenia, że rola Oleśnickiego należała do najważniejszych. Przez konsekwentne wspieranie Zygmunta Kiejstutowicza pokonano Świdrygiełłę pod Wilkomierzem, a w grudniu tego samego 1435 r., przy wiodącej roli biskupa krakowskiego, doprowadzono do podpisania brzeskiego pokoju z Zakonem⁴, który był triumfem politycznym Polski, przede wszystkim dlatego, że pozbawiał Świdrygiełłę najważniejszego sojusznika⁵.

Oceniając politykę panów koronnych z 1436 r., L. Kolankowski⁶ stwierdził, że po klęsce Świdrygiełły w polskim interesie nie leżało oddanie całej Litwy Zygmuntovi Kiejstutowiczowi. Świdrygiełło był bowiem najbliższym krewnym króla, Zygmunt zaś przedstawicielem rodu Kiejstuta, mogącym zagrozić prawom Olgierdowiczów. Podjęcie przez niego planów separatystycznych byłoby zarówno dla dynastii jak Korony fatalne w skutkach. Chodziło więc o utrzymanie Świdrygiełły w jego dotychczasowych posiadłościach z uznaniem polskiego zwierzchnictwa i pogodzenie go z Zygmuntem.

Takiemu sposobowi rozumowania trudno cokolwiek zarzucić, zwłaszcza że popiera go późniejszy bieg wydarzeń. Jediną wątpliwość mogą nasuwać motywy, jakimi mieli się kierować polscy panowie. Łatwo bowiem zrozumieć, że przed klęską Świdrygiełły podejmowano próby pogodzenia obu książąt. Po Wilkomierzu i Brześciu sprawy wyglądały jednak inaczej. Nieugięty dotąd Świdrygiełło przestawał być realnym zagrożeniem (choć daleko było jeszcze do jego całkowitego pokonania), ale trudno było go uznać za lojalnego partnera. A separatystyczne plany Zygmunta pojawiły się dopiero w chwili, gdy całkowicie wyeliminował swego rywala. Przedtem jednak starał się zjednywać sobie poparcie Korony. 1 lipca 1437 r. nakazał bowiem wojewodzie wileńskiemu Dowgirdowi przyrzec, że po śmierci wielkiego księcia odda zamek wileński Władysławowi III⁷.

króla, Tamże, nr 61; *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz, t. 1 z. 1 (1387–1468), Kraków 1948 nr 130.

⁴ SDO nr 179–183.

⁵ Tamże, nr 181, punkt 3 s. 201.

⁶ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. 1: 1377–1499, Warszawa 1930 s. 208. Zob. także O. Halecki, *Dzieje unii Jagiellońskiej, t. 1, w wiekach średnich*, Kraków 1919 s. 322.

⁷ AU nr 62; CE 1/1 nr 90; B. Barvinskij, *Žyhimont Kejstutovyč welikij knjaz Litovsko-ruskij (1432–1440)*, Žovkva 1905, appendix, nr 5: *Et non dabo nec resig-*

Bezpieczniej jest więc chyba stwierdzić, że próby pogodzenia z Polską wyszły od samego Świdrygiełły, Polacy zaś, zachowując pewną rezerwę, podjęli rokowania trochę z konieczności, gdyż natychmiastowe odrzucenie ugodowego stanowiska Świdrygiełły mogło jedynie świadczyć o braku pragmatyzmu.

Świdrygiełło przybył do Krakowa w sierpniu 1437 r.⁸, zabiegając o udzielenie mu pomocy. Oficjalne stanowisko najbliższych doradców małoletniego Władysława III (wśród nich zapewne był i Oleśnicki) cechowała postawa wyczekująca. Niczego księciu nie obiecując, odsyłano go na zjazd do Sieradza, który miał się odbyć 15 października, by móc podjąć tam ostateczne rozstrzygnięcie⁹. Można jedynie spekulować, czy rozmowy krakowskie stanowiły *carte blanche* dla panów Rusi koronnej¹⁰, którzy 4 września 1437 r. zawarli ze Świdrygiełłą porozumienie we Lwowie. Książę zobowiązywał się wówczas do wierności królowi i Koronie, oddając im po swej śmierci wszystkie posiadłości, a jako gwarancję dotrzymania umów przekazywał polskiemu starostom Łuck, za który miał otrzymać w przyszłości wynagrodzenie¹¹. Osobnym aktem wydanym tego samego dnia dygnitarze Świdrygiełły przyrzekli, że po śmierci swego księcia oddadzą królowi i Koronie Kijów¹².

nabo ipsum castrum post felicem decessum eiusdem domini Sigismundi magni ducis moderni, domini nei, alicui homini viventi, nisi serenissimo principi domino Wladislao Dei gratia regni Poloniae Lithwaniaeque principi supremo et haeredi Russiae etc., successoribus, regno et Coronae suis.

⁸ Długosz, 4 s. 579; LEC 9 nr 227.

⁹ Długosz, 4 s. 579. Zob. A. Lewicki, *rec., Liv-Est und Curlaendisches Urkundenbuch. Begrundet von F. G. v. Bunge, im Auftrage der baltischen Ritterschaften und Staedte forgesetzt von Herman Hildebrand, Band 9, 1436-1443, 1889, Riga, Moskau. Verlag von J. Derbner. Leipzig: E. F. Steinacker. Stron XXV. 722, „Kwartalnik Historyczny” t. 5: 1891 s. 414-415; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 210-211; Tenże, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Olsztyn 1991 s. 59; B. Barvinskij, *Žyhimont Kejstutovyč*, s. 78-80.*

¹⁰ Sugerował to L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 211. Podobnie J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997 s. 309-310.

¹¹ CE 1/1 nr 91.

¹² Tamże, nr 92: *Nos Iurscha palatinus Kiioviensis, Monwid Camenecensis et Podoliae capitaneus, Abraham archimandrita ecclesiae ruthenicalis Kiioviensis, dux Borys Gliński, Daszko Tubaczowicz praeclarissimi principis et domini magni ducis curiae marschalcus et Vasili Polocensis...*

Na korzyść hipotezy o roli panów koronnych świadczy przede wszystkim list Świdrygiełły do wielkiego mistrza z 23 września¹³. Książę pisał w nim, że król i jego rada przyrzekli mu pomoc przeciw wszystkim wrogom, głównie zaś przeciw Zygmunтови Kiejstutowiczowi. Z tego też względu Zakon także powinien wesprzeć go w walce z Zygmuntem¹⁴. Rzecz jednak w tym, że świadectwo Świdrygiełły nie bardzo zasługuje na zaufanie. O polskich przyrzeczeniach w sprawie walki z Zygmuntem nic nie wiemy, poza tym trudno przypuścić, by takie propozycje mógł Świdrygiełło złożyć jakikolwiek odpowiedzialny polityk koronny. Bezpieczniej chyba przyjąć, że Świdrygiełło prowadził wówczas własną grę, próbując wykorzystać chwilowe porozumienie z Polską do wprowadzenia w błąd wielkiego mistrza. Wskazuje na to także fragment z jego listu do Russdorfa, w którym pisał, że zawarł z Koroną unię¹⁵.

Rację miał więc raczej O. Halecki, twierdząc, że układ ze Świdrygiełłą zawierali samodzielnie panowie Rusi koronnej, widzący jedyną możliwość zakończenia wojny na Litwie w trwałym podziale terytorium między obu książąt. Obawiali się także, że powrót całego Wielkiego Księstwa lub choćby samego Wołynia do Korony po śmierci Zygmunta Kiejstutowicza będzie sprawą trudną do zrealizowania. *O ile — pisał O. Halecki — przyłączenie samego Wołynia do Korony zawsze było rzeczą stosunkowo drugorzędną a w istocie bardzo problematyczną, póki Kijowszczyzna pozostawała przy Litwie, o tyle zjednoczenie wszystkich ziem południowo — ruskich, z usunięciem sztucznej między niemi granicy, najlepiej odpowiadało ich interesom*¹⁶. Faktyczny stosunek polskich kół rządzących oddają najlepiej postanowienia zjazdu sieradzkiego, do którego niebawem wrócimy. Pokazują bowiem pewne zakłopotanie spowodowane zbyt jednoznacznym zaangażowaniem panów Rusi koronnej. Poparcie dla Świdrygiełły lub choćby jego zasugerowanie musiało prędzej czy później stać się znanym Zygmunтови, a to oznaczać mogło tylko

¹³ LEC 9 nr 227.

¹⁴ Tamże: *Et specialiter vestram magnificenciam studiosius petimus, quatenus contra nostros inimicos et specialiter contra duces Sigismundum de Litwania...*

¹⁵ Tamże: [...] *quia cum eodem domino rege et serenitatis sue dominis conventionem noviter habuimus ad unionemque laudabilem devenimus...*

¹⁶ O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 322-324, cyt. s. 324. Wątpliwość naszą budzi jedynie sformułowanie, że układ ów *to po prostu odrębna unia, zawarta z częścią W. Księstwa*. Tak tej sprawy traktować chyba nie sposób, ale nie miejsce tutaj, by podejmować z tym stanowiskiem szczegółową dyskusję.

kłopoty. Przeciągając na swoją stronę bardzo już słabego Świdrygiełłę, Polska automatycznie musiała stracić Kiejstutowicza, którego satysfakcjonowało tylko pełne pokonanie rywala. Trudno przypuścić, by takie rozwiązanie problemu litewskiego mogło zadowolić Koronę. Z tych względów sądzimy, że zarówno Oleśnicki jak pozostali sternicy Korony przed wysądowaniem opinii Zygmunta Kiejstutowicza nie zdecydowałiby się na układ ze Świdrygiełłą. Jego zaś zawarcie w istocie było decyzją nieprzemyślaną i niepolityczną. Można by nawet zasugerować, że to właśnie kijowskie porozumienie ze Świdrygiełłą pchnie niebawem Zygmunta do nawiązania bliższych kontaktów z Albrechtem II.

Na wspomnianym październikowym zjeździe w Sieradzu, ciągle nie rozstrzygając problemu, zdecydowano się wysłać na Litwę do Zygmunta Kiejstutowicza poselstwo w składzie: Oleśnicki, prymas Wincenty Kot oraz wojewodowie Jan Tęczyński i Marcin ze Sławaska¹⁷. Jeśli wierzyć Długoszowi, Zygmunt jeszcze przed wysłaniem tego poselstwa skarżył się, że niektórzy panowie koronni popierają Świdrygiełłę, oraz żądał oddania Łucka¹⁸. Wyjazd polskiej delegacji był więc zwykłą koniecznością; oznaczał też, czego musieli się spodziewać najbardziej doświadczeni politycy polscy, opuszczenie Świdrygiełły. Efektem rozmów prowadzonych z Zygmuntem w Grodnie było wystawienie przez niego 6 grudnia 1437 r. aktu, w którym przyrzekał dotrzymać umów zawartych z Jagiełłą¹⁹, w zamian za co otrzymał zapewnienie, że Korona nie będzie wspomagać Świdrygiełły, odwoła w terminie do 25 stycznia 1438 r. wszystkich Polaków przy nim pozostających (co równało się oddaniu Łucka Zygmuntowni), powstrzyma książąt mazowieckich od udzielania pomocy Świdrygiełle, a w razie konieczności udzieli wielkiemu księciu pomocy

¹⁷ Długosz, 4 s. 580–581. Zob. A. Lewicki, *rec.*, s. 415; Tenże, *Przymierze Zygmunta w. ks. litewskiego z królem rzymskim Albrechtem II*, Kraków 1898 s. 5; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 212–213; Tenże, *Polska Jagiellonów*, s. 59; B. Barvinskij, *Žyhimont Kejstutovyč*, s. 78–80; S. Hain, *Wincenty Kot prymas Polski 1436–1448*, Poznań 1948 s. 199; R. Heck, *Tabor a kandydatacja jagiellońska w Czechach (1438–1444)*, Wrocław 1964 s. 75–76 (tutaj błąd, Marcin ze Sławaska nazwany Markiem); A. Kopystiański, *Książę Michał Zygmuntowicz*, KH t. 20: 1906 s. 93–94.

¹⁸ Długosz, 4 s. 580.

¹⁹ AU nr 63; CE 1/1 nr 93; B. Barvinskij, *Žyhimont Kejstutovyč*, appendix, nr 6.

zbrojnej. Zaznaczono również, że gdyby Polacy nie opuścili Łucka w oznaczonym terminie, umowa traci swą moc²⁰.

Odnowienie unii grodzieńskiej bez wprowadzenia do niej jakichkolwiek zmian (szczególnie znaczenie miało tutaj ponowne zaakcentowanie, że Michał Zygmuntowicz po śmierci ojca ma prawo tylko do ojcowizny) uznać trzeba za wielki sukces ówczesnych sterników polskiej polityki. Źródła jednoznacznie nie wskazują wprawdzie imiennie na żadną osobę, którą można by uznać za filar polskiej polityki względem Litwy, ale bez wielkiego ryzyka można stwierdzić, że osobą tą był Oleśnicki. Jemu więc przypada zaszczyt dwukrotnego wynegocjowania optymalnego z polskiego punktu widzenia porozumienia z Zygmuntem Kiejstutowiczem. Była to gra prowadzona na wygrywanie wszelkich sprzeczności i wykorzystywania przymusowej sytuacji wielkiego księcia. Wątpimy przy tym, by wywierając nacisk na Zygmunta, celowo posłużono się osobą Świdrygiełły. Taki bowiem plan byłby bardzo ryzykowny, a dotychczasowe postępowanie Oleśnickiego względem Litwy (za Jagiełły i w okresie małoletniości Władysława III) wskazuje raczej na ostrożność. Tym samym podtrzymujemy wyrażoną poprzednio myśl, że ugoda lwowska była samodzielną akcją panów Rusi koronnej.

Sukces Korony był spektakularny, ale i krótkotrwały. Zawodziło bowiem wykonanie. Zygmunt Kiejstutowicz nie mógł się doczekać wydania mu Łucka; zwodzono go, obiecywano, ale jakoś nikt się nie kwapił z dotrzymaniem umów zawartych w Grodnie. W końcu Zygmunt opanował Łuck, ale dopiero na początku 1439 r., nie tając przy tym swej niechęci wobec zwodzających go Polaków²¹. A. Lewicki i O. Halecki, próbując wytłumaczyć to dziwne przeciw zachowanie Korony, stwierdzili, że układ nie mógł zostać wykonany, gdyż Polska wówczas Łucka nie posiadała²². Słusznie polemizował z tym stanowiskiem L. Kolankowski²³, gdyż świadectwo samego Kiejstu-

²⁰ AU nr 64; *Codex diplomaticus Poloniae*, wyd. L. Rykaczewski et A. Muczkowski, t. 1, Varsoviae 1847 nr 177.

²¹ LEC 9 nr 414: [...] *Lawczke, das uns die Polan weddir ere vorschreibunge und eyde offgehalden und eyngenomen hatten, sich uns selbist hot gegeben und die semliche czu Lawczke begeret haben, das wir en unsern hewphtmann senden sulden...*

²² A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Kraków 1892 s. 281 (jednak w pracy *Przymierze Zygmunta*, s. 5, już opinia odmienna); O. Halecki, *Ostatnie lata Świdrygiełły i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1915 s. 20.

²³ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 213–214.

towicza ma w tej sprawie walor rozstrzygający. Nikt jednak dotąd nie próbował odpowiedzieć, dlaczego Polska z umów się nie wywiązała. Naszym zdaniem, należy odrzucić tłumaczenie oparte na jakichś ukrytych motywach. Nie sądzimy bowiem, by wazono się igrać z Zygmuntem, podpisując z nim umowy i jednocześnie próbując go szachować polską obecnością na Wołyniu. Gdyby odnieść to do drugiej połowy 1438 r. miałoby to uzasadnienie, ale nie wcześniej. Panom koronnym, którzy nie obstawali przy popieraniu Świdrygiełły, zależeć musiało przede wszystkim na spokoju, zwłaszcza zaś, że po odnowieniu unii osiągalni wszystko, o co Polska mogła zabiegać. A drażnienie Zygmunta Łuckiem musiało wywołać tylko komplikacje. Stawiamy w tym miejscu hipotezę, że podobnie jak lwowskie porozumienie ze Świdrygiełłą, tak torpedowanie oddania Zygmuntovi Łucka było wynikiem samowolnego postępowania panów Rusi koronnej; tym łatwiejsze, że Władysław III był jeszcze niepełnoletni. Najpewniej zresztą ta akcja nie nosiła znamion oficjalnego wyłamania się spod kurateli opiekunów króla, ale była faktycznie grą na zwłokę, wykorzystującą sytuację wewnętrzną Korony.

Zauważmy jednak, że powodem nawiązania przez Zygmunta Kiejstutowicza kontaktów z Albrechtem II i Zakonem inflanckim, wyraźnie wymierzonych w Polskę, nie były wcale nieporozumienia dotyczące Łucka. Według A. Lewickiego bunt przeciw Polsce Zygmunt planował już na przełomie 1437/1438 r., najdalej zaś na początku 1438 r.²⁴ Genezą niedoszłego przymierza Zygmunta z Albrechtem zajmujemy się w osobnym artykule²⁵, w tym miejscu trzeba tylko zaznaczyć, że Polsce udało się wyjść obronną ręką z komplikacji, gdyż Zygmunt wydał 31 października 1439 r. akt potwierdzający swe dawne umowy z Koroną, będący transumptem dokumentu z 27 lutego 1434 r.²⁶

²⁴ A. Lewicki, *Przymierze Zygmunta*, dodatek, nr 1: *Als uns euwer herlichkeit schreibt, wie das die sie underrichtet, des wir als nu nest euwer groskeit ire botschaft in etlichen gewerben czu uns und unsern gebietigern gesand hatte, semlicher botschaft werbunge dem herren bisschoff czur Coya [...] Got weis, das das czwar nicht geschehn und ist ouch in unsern gedanken ny komen...*; Zob. *tamże*, s. 8.

²⁵ Przygotowany do 4 tomu *Scripta minora*, w którym nie podzielamy zdania Lewickiego.

²⁶ AU nr 66; CE 2 nr 262. Król zaś potwierdził układ Jagiełły z Zygmuntem dokumentem z 7 stycznia 1440 r., AU nr 67; *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 1 nr 180.

b. Początek wielkksiążęcych rządów Kazimierza Jagiellończyka

Wydawać się mogło, że w Wielkim Księstwie wreszcie zapanuje spokój, który będzie służył podjęciu polskich starań o koronę węgierską, gdy w marcu 1440 r. zamordowano Zygmunta Kiejstutowicza. Stojąc w obliczu przerwania zaawansowanych przygotowań do wyjazdu Władysława III na Węgry, po naradach postanowiono wyprawy króla nie przerywać²⁷, a na Litwę wysłać królewskiego brata Kazimierza, *qui non ut Dux Magnus ibi praesideret, sed ut vicarius et gubernator, donec Wladislaus Rex de ipso Ducatu aliter dispo-*
*neret*²⁸. w połowie roku (według Długosza w maju) wyjechali z nim na Litwę książęta Kazimierz i Bolesław mazowieccy oraz kilku dostojników koronnych z kasztelanem krakowskim Janem z Czyżowa²⁹.

Sytuacji to nie poprawiło, a Polska stanęła przed nie lada próbą. Jeszcze w czerwcu 1440 r. uaktywnił się Świdrygiełło, który jako *supremus dux Lithvaniae* wystawił królowi, jego bratu Kazimierzowi i *commissariis regni totius Poloniae et Russiae* akt wierności w Tłumaczu³⁰. O. Halecki przekonywająco dowiódł, że wystawca nie posiadał wówczas³¹ nie tylko Wołynia, ale w ogóle pozbawiony był jakiegokolwiek znaczącej ziemi (dzierżył jedynie Szczerzec) i dopiero w Tłumaczu otrzymał Gródek³². A porozumienie z nim zawierałi ponownie (podobnie jak w 1437 r.) panowie Rusi koronnej na własną rękę³³. Nie oznaczało to wprawdzie ich poparcia dla Świdrygiełły jako przyszłego wielkiego księcia³⁴, ale było błędną, sprzeczną z pol-

²⁷ Król 23 kwietnia 1440 r. był już w Kieżmarku, Długosz, 4 s. 627.

²⁸ *Tamże*, s. 623.

²⁹ Długosz, (*tamże*, s. 654–655) wymienia ich imiennie: Dobiesław z Oleśnicy, Jan Głowacz z Oleśnicy, Hryćko Kierdejowicz z Pomorza, wojewoda podolski, Warsz z Ostrowa, Dersław z Rytwian, Jan ze Szczekocin, Jan Sienko z Siennowa, kasztelan lwowski, Jan Kuropatwa oraz Jakub Wojnicki i Jan Rey.

³⁰ CE I/1 nr 113.

³¹ Polemizując z wcześniejszymi poglądami, zob. J. Caro, *Geschichte Polens*, Bd. IV, Gotha 1875 s. 255 i przyp. 1; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 283; L. Sroczyński, *Elekcya Kazimierza Jagiellończyka na króla polskiego*, Rzeszów 1904 s. 14; M. K. Ljubawski, *Oczerk istorii litowsko-russkowo gosudarstwa do Ljublinskoj unii wkljuczitelno*, Moskwa 1910 s. 69.

³² O. Halecki, *Ostatnie lata Świdrygiełły*, s. 10–24.

³³ *Tamże*, s. 13–15.

³⁴ Tytułatura użyta przez księcia w akcie tłumackim nie powinna wprowadzać w błąd, bo albo była (jak chce O. Halecki, *tamże*, s. 15) *grzechną formalnością* ze

skim interesem, nieprzemyślaną próbą samowolnego regulowania stosunków na Litwie. Pozwoliło bowiem księciu ponownie wejść w orbitę wielkiej polityki, choć wiadano, jak nieodpowiedzialnym był partnerem, i wywołało kryzys w przyszłości, gdy Świdrygiełło raz jeszcze odegrał na Litwie rolę czynnika antypolskiego.

Drugim niepowodzeniem Korony, znacznie przy tym poważniejszym, było samowolne obwołanie przez Litwinów Kazimierza wielkim księciem³⁵. Z kilku zresztą powodów. Oznaczało bowiem, że: 1. litewskie stronnictwo zwolenników Władysława III³⁶ wcale nie jest zbyt silne, albo w ogóle trudno o takim stronnictwie mówić; 2. na porządku dziennym wcześniej czy później stanąć musiały problemy prawno-ustrojowe; 3. Litwini nie wyrzekli się swych dążeń separatystycznych (wyniesienie Kazimierza, na co słusznie zwracał uwagę O. Halecki³⁷, przypominało elekcję Witolda na wyspie Salin); 4. co najmniej zachwiane zostały dziedziczne prawa Władysława III do Wielkiego Księstwa, które jako pierworodny syn i następca Jagiełły odziedziczył po ojcu. Przed tymi problemami, wobec nieobecności monarchy w Polsce, stanęli panowie koronni.

Rola, jaką odgrywał w tym wszystkim Oleśnicki, musiała być bardzo znaczna, ale dla wczesnej fazy nieporozumień polsko — litewskich jest trudno uchwytne źródłowo. Stanowi to główny powód, który skłaniać musi do ostrożności przy ferowaniu zbyt jednoznacznych wyroków. Garść poniższych uwag będzie zatem próbą sprostowania zbyt pochopnych uwag części historiografii. Odrzucić trzeba sugestię K. Górskiego, który szukając jakiegoś racjonalnego wytłumaczenia wzajemnej niechęci Oleśnickiego i Kazimierza Jagiellończyka, stwierdził, że biskup krakowski, rządzący właściwie Polską za

strony panów polskich, albo po prostu, co bardziej chyba prawdopodobne, odzwierciedlała ambicje samego Świdrygiełły. Nie znaczy to, że książę zamierzał rywalizować z bratankiem o stolec wielkoksiążęcy, ale podkreślał tym samym swą dawną rolę i prestiż, chcąc uchodzić za godniejszego partnera.

³⁵ Informacje ze źródeł litewskich: PSRL t. 17 s. 108, 184, 340; t. 35 s. 165, 181, 233.

³⁶ Długosz, 4 s. 621 zaliczał do niego biskupa wileńskiego Macieja, Ościka, Gasztołda i Piotra Montygirdowicza. L. Kolanowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 227–228 uzupełniał je o Holszańskich, Moniwida, Olelka Włodzimierowicza, Wasyla Puciatę, Kieżgajłę, Radziwiłła i Mikołaja Niemirowicza; zob. też Z. Skopińska, *Traktat z 31 sierpnia 1449 roku w świetle polityki Litwy i Moskwy w latach 1440–1454*, „Ateneum Wileńskie” t. 5: 1928 s. 118.

³⁷ O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 339.

małoletności Władysława III, kazał uczyć króla pisania i czytania po łacinie, ale zabronił tego królewiczowi. *Może Oleśnicki wołał* — pisał K. Górski —, *by Władysław, mniej zdolny od młodszego brata a bardziej uległy nie miał w przyszłości rywala. Nie sądzę, by Kazimierz nie odczuł tej dyskryminacji*³⁸. Jest to domysł zanadto już dowolny i rażący stronniczością³⁹. Nie zgadzamy się także z opinią A. Sochackiej, że dynastia z zadowoleniem przyjęła zamach na Zygmunta Kiejstutowicza, a panowie koronni (a więc w domyśle także Oleśnicki) musieli być odmiennego zdania, skoro popierali Michała Zygmuntowicza⁴⁰. Nie znajdujemy powodu, który mógłby wywołać radość dynastii ze śmierci Zygmunta. Było akurat odwrotnie, szczególnie zaś, o czym wspominaliśmy, w momencie podejmowania wyprawy węgierskiej. Nie ma także żadnych dowodów, by twierdzić, że między dworem a panami koronnymi były jakieś różnice zdań w sprawie rządów Zygmunta. Obie strony (jeśli w ogóle da się udowodnić coś takiego jak osobna polityka dworu) musiały sobie zdawać sprawę z zagrożenia, jakie Zygmunt niósł Polsce przed 1439 r., i być zadowolone z unormowania stosunków na przełomie 1439/1440 r. Tyle tylko można powiedzieć, trzymając się źródeł. Poparcie zaś dla Michała Zygmuntowicza (do tego niebawem wrócimy) oznaczało jedynie respektowanie jego uzasadnionych roszczeń do ojcowizny, nie mogło więc mieć wpływu na odmienne *sympatie polityczne w sprawie Litwy*.

Na temat planów Oleśnickiego względem Litwy w 1440 r. powstało kilka hipotez. Stwierdzono, że wysłanie Kazimierza na Litwę jako namiestnika miało oznaczać, że biskup krakowski będzie dążył do rozbicia Wielkiego Księstwa na kilka dzielnic, a Wołyń, Podole i Podlasie zostaną bezpośrednio wcielone do Korony (K. Górski)⁴¹; że próbując ratować unię, Zbigniew poparł kandydaturę Michała Zygmuntowicza do tronu wielkoksiążęcego i wysunął plan podziału

³⁸ K. Górski, *Młodość Kazimierza i rządy na Litwie (1440–1454)*, w: K. Górski, M. Biskup, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987 s. 10. Wcześniej podobną myśl wypowiedział L. Kolanowski (*Polska Jagiellonów*, s. 108), stwierdzając, że Kazimierza nie nauczono nawet wielkiej sztuki czytania i pisania, aby ciemny „był łatwiejszym do kierowania”.

³⁹ Zob. ostrożną opinię J. Garbaczka (*Kazimierz Jagiellończyk*, PSB t. 12 s. 266–274), który miał wąpliwości, czy Kazimierz był analfabeta.

⁴⁰ A. Sochacka, *Jan z Czyżowa namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkozów w średniowieczu*, Lublin 1993 s. 145.

⁴¹ K. Górski, *Młodość Kazimierza*, s. 10–13.

Litwy (A. Kopystiański, M. Koczerska)⁴². Natomiast L. Kolankowski, bez wymieniania Oleśnickiego, charakteryzując plany Polski względem Litwy, twierdził, że chciano wyłączyć spod władzy Wilna (nie uznając godności wielkoksiążęcej Kazimierza) szereg ziem litewsko-ruskich i utworzyć z nich samodzielne, zależne tylko od króla, jednostki terytorialne; ziemie brzeską, łucką, włodzimierską, krzemieniecką, a być może także litewską część Podola włączyć bezpośrednio do Korony, Świdrygielle zaś oddać jako rekompensatę ziemię chełmską⁴³.

Wydaje się jednak, że tych konkluzji nie da się podtrzymać. Największym mankamentem jest tutaj postać samego Oleśnickiego. Wiadomo, że uwagi odnoszące się do jego poglądów dedukowane są z ogólnej roli pełnionej wówczas w Polsce. Jest rzeczą oczywistą, że nie sprawując żadnej oficjalnej funkcji, biskup krakowski odgrywał jedną z wiodących, jeśli nie pierwszoplanową rolę. Ale taki stan rzeczy tym bardziej zmusza do ostrożności, łatwo bowiem, wysuwając hipotetyczne wnioski w oparciu o inną hipotezę, popaść w niezamierzoną przesadę. Zwłaszcza że dla początkowego okresu konfliktu polsko-litewskiego o opiniach samego biskupa nic właściwie nie wiemy (coś konkretnego wyłania się z jego korespondencji, ale dopiero od 1443 r.).

Nie ma więc dowodów źródłowych, że Oleśnicki dążył do rozbitcia Wielkiego Księstwa na szereg mniejszych dzielnic. O takim pomysle informuje nas Długosz, odnosząc go do 1440 r., ale wyraźnie stwierdza, że była to koncepcja Władysława III. Gdy Kazimierz wielokrotnie prosił króla o potwierdzenie go na tronie wielkoksiążęcym, Władysław III, zdaniem kronikarza, nie dał się namówić, odkładając decyzje do swego powrotu do Polski. Następnie miał zamiar udać się na Litwę, oddać Michałowi Zyguntowiczowi ojcowiznę, zatwierdzić dla Bolesława mazowieckiego ziemię drohicką, dla Korony zatrzymać Brześć i Krzemieniec, a resztę przekazać Kazimierzowi (przy czym Długosz pomija milczeniem kwestię tytułatury). Uzasadniając takie rozwiązanie, Długosz napisał: *quatenus Ducatus ipse in plures partitus, acciperet in his terris, quae nondum cultae sunt, augmentum, et Regibus Poloniae atque Regno, cui subiectus est, taliter dominitus calcitrare non auderet*⁴⁴.

⁴² A. Kopystiański, *Książę Michał*, s. 126–127; M. Koczerska, *Zbigniew Oleśnicki*, PSB t. 23 s. 780.

⁴³ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 66–67.

⁴⁴ Długosz, 4 s. 657–658. Podobnie, choć ze zwrotem o panach koronnych przeby-

Gdyby ów plan był dziełem biskupa krakowskiego, kronikarz nie omieszczałby zapewne o tym wspomnieć, zwłaszcza że proponowane rozstrzygnięcia w pełni aprobował. Jeśli odniósł te zamierzenia do samego króla, to tak z pewnością było, a dalsze spekulacje na temat roli Oleśnickiego (czy mógł to Władysławowi doradzać, może jeszcze podczas wspólnego pobytu na Węgrzech, etc.) są bezpodstawne. Nie ma więc żadnego powodu, by twierdzić, że biskup krakowski widział rozwiązanie impasu litewskiego przez podział Wielkiego Księstwa. Wydaje się, że było akurat odwrotnie. Pośrednich dowodów dostarcza jego późniejsze zachowanie: ok. połowy lat czterdziestych będzie zdecydowanym zwolennikiem utrzymania jednolitej władzy w Wielkim Księstwie, a w konflikcie litewsko-mazowieckim (podobnie jak pozostali panowie koronni), wbrew królowi, przeformuje próby polubownego załatwienia sprawy, co przecież wzmacniało pozycję Kazimierza i Litwy i jednocześnie było w opozycji do planów rozczłonkowania Wielkiego Księstwa. Można zaryzykować hipotezę, że niechęć do podziału Litwy wynikała z troski o dalsze funkcjonowanie unii i sprzyjała ogólnym poglądom biskupa na rolę Wielkiego Księstwa. Wyniesienie Kazimierza stanowiło groźbę, o czym pisaliśmy poprzednio, rozerwania litewskiego patrimonium i przeniesienia go na ród młodszego syna Jagiełłowego, co Polsce i Władysławowi (nikt nie mógł przecież przewidzieć, że zginie on bezpotomnie pod Warną) mogło przynieść tylko kłopoty. Z drugiej jednak strony Litwa w całości pozostawała we władaniu jagiellońskim⁴⁵, co dawało nadzieję na porozumienie (nawet kosztem pewnych korektur w statusie prawnym Wielkiego Księstwa). Natomiast rozczłonkowanie Wielkiego Księstwa, lub, co jeszcze gorsze, forsowanie kontrkandydata do stolca wielkoksiążęcego, w konsekwencji mogło przynieść oślakane skutki, które nietrudno było przewidzieć, pamiętając historię kilkunastu lat wcześniejszych.

Dodajmy zresztą, że nikt wówczas nie brał pod uwagę możliwości popierania jakiegokolwiek rywala Kazimierza do tronu wielkoksiążęcego. Z dwóch mogących wchodzić w grę kandydatów, jeden, Świ-

wających z nim na Węgrzech pod datą 1441, *tamże*, s. 670: *Ea res Wladislaum Hungariae et Poloniae Regem et eos, qui secum Budae morabantur, consiliarios movit, consultumque est Lithuaniam dividendam, partiendamque in plures Principes, ut potestate imminuta, insolentia, quae ex illa oriebatur, conquiesceret.*

⁴⁵ Abstrahować trzeba tutaj od roli panów litewskich i jej oceny w Krakowie, bo takie dywagacje łatwo mogłyby zaprowadzić na manowce spekulacji.

drygieńło był nie do przyjęcia, bo nie sądzimy, by ktoś odważył się postawić wówczas na niego jako lojalnego partnera, drugi, Michał Zygmuntowicz, nawet gdyby miał realne szanse, stwarzałyby jeszcze większe zagrożenie (chęć pomśzczenia śmierci ojca i opór wobec niego wszystkich sił antyzygmuntowych — w obu wypadkach groziło to wojną domową na Litwie z nieprzewidywalnymi skutkami dla unii).

Hipoteza o polskim poparciu dla starań Michała o stolec wielkoksiążęcy opiera się zresztą na kruchych podstawach źródłowych. Wiemy wprawdzie, że Kazimierz, obawiając się rywala, prosił wielkiego mistrza, by w imię wzajemnej przyjaźni, w której sam chciał wytrwać *als seyne vorfaren gethan haben*, nie pozwolił Michałowi przebywać w Prusach⁴⁶. Erlichshausen początkowo wyraził na to zgodę⁴⁷, ale niebawem stwierdził, że skoro Zakon pozostaje w dobrych stosunkach także z Polską i Mazowszem, Michał może swobodnie przejeżdżać przez jego kraje⁴⁸. Obawy Kazimierza można wytłumaczyć bez uciekania się do stwierdzenia, że wielkoksiążęce ambicje Michała popierała Korona. Jedynym dowodem źródłowym na poparcie tej hipotezy jest list komtura Kłajpedy (z 16 grudnia 1445 r.) do wielkiego mistrza⁴⁹. Rzecz jednak w tym, że zawarte w nim informacje nie zasługują na zaufanie. Komtur donosił bowiem Erlichshausenowi, że dowiedział się od Bulddaena (*herczog Michels liephaber us der Masaw*), że Litwini zamierzali oddać tron wielkoksiążęcy Jerzemu Lingwenowiczowi. Wysłali do niego już trzy poselstwa, ale książę odmówił, twierdząc, że powinni wybrać Michała, *wen es em geborte*. Litwini są także przekonani pisał dalej komtur — że Polacy siłą zechcą wprowadzić Michała do Wilna⁵⁰, w czym pomogą im Nowogrodzianie Jerzego Lingwenowicza⁵¹.

Z rezerwą traktował tę relację także A. Kopyściański, choć wierzył w polskie poparcie dla starań Michała o rządy wielkoksiążęce. Jego wątpliwości wzbudził informator komtura, człowiek Michała, bliżej

⁴⁶ SD nr 1772, 1777; LEC 9 nr 925.

⁴⁷ SD nr 1782.

⁴⁸ LEC 9 nr 926: *und herczoge Michel seyn land uff — unde fredelich stunde durchzuczien unde frogethe wenig nach erem gescheffie*.

⁴⁹ LEC 10 nr 186; SD nr 1806; IA nr 2478.

⁵⁰ LEC 10 nr 186: *und dy Littouwen wissen anders nicht, wen das dy Polen werden herczog Michel mit macht brengen ken Littauwen*.

⁵¹ Tamże: *Und herczog Jurgen hat gesprochen, her wil herczog Michel mit gantczet macht zcu hulffe komen, wen dy Rewsze synt der Polen gutte frunde*.

nieznany Bulddaen⁵². Rzecz wydaje się prosta do wyjaśnienia, gdy spojrzysz się na nią pod kątem interesów samego księcia. Wyparty z Litwy, traktowany jako główny wróg Kazimierza, nie mogący liczyć na realną pomoc Polski, przebywający na Mazowszu, Michał nie miał właściwie poważnych sojuszników. Nic więc dziwnego, że chwycił się wszelkich sposobów. Jednym z nich była próba wprowadzenia w błąd wielkiego mistrza, przed którym starał się roztaczać miraż swych realnych szans na zdobycie Litwy. Erlichshausen był jednak zbyt wytrawnym politykiem, by dać się uwikłać w niepewny interes. Tego samego nie sposób jednak powiedzieć o komturze Kłajpedy, który bezkrytycznie powtarzał wielkiemu mistrzowi dochodzące doń nowiny.

Jak dalece był źle poinformowany, świadczy inny jego list wysłany do Malborka (1 stycznia 1446 r.)⁵³. Informował w nim wielkiego mistrza, że Ganttaute wyruszył na Żmudź, a stamtąd na Mazowsze do Michała, by ofiarować mu tron wielkoksiążęcy, stawiając tylko jeden warunek: że nie będzie mścił się za śmierć ojca⁵⁴. Łączenie owego Ganttauta z Gasztołdem, jak proponowali to A. Kopyściański i O. Halecki⁵⁵, jest dla przełomu 1445/1446 r. nie do przyjęcia. Jeśli zaś chodziło, jak twierdził L. Kolankowski⁵⁶, o Kontowta, to ta hipoteza uprawdopodobniałaby całe wydarzenie, ale zarazem musiałaby podawać w wątpliwość powagę przedsięwzięcia i płynących z niego zagrożeń⁵⁷. Poza tym zauważmy, a ma to walor rozstrzygający dla naszych rozważań, że w tym czasie popieranie przez Polaków starań Michała do tronu wielkoksiążęcego byłoby

⁵² A. Kopyściański, *Książę Michał*, s. 127.

⁵³ LEC 10 nr 192; SD nr 1808; IA nr 2482.

⁵⁴ LEC 10 nr 192: *wy das Ganttaute ist geczogen zcu Tracken mit semlichin bajoren zcu Sammaythen und wellen fordan mit semlichen Littauwen czyen bis zcu herczog Michel in dy Massaw und wellen mit em halden eyn gespreche. Und were es sache das herczog Michel seynen vater nicht welde rechen und kunden sy mit em eynist werden, so welden dy Littauwen und Sammaythen en uffnemen vor eynen grosfursten*.

⁵⁵ A. Kopyściański, *Książę Michał*, s. 127; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 355. Także Z. Skopińska, *Traktat*, s. 136, twierdziła, że pomysłodawcą osadzenia Michała na stolcu wielkoksiążęcym był Gasztołd. Z mniejszym przekonaniem także A. Prochaska, *Kazimierz Jagiellończyk a Inflanty 1440–1450*, KH t. 12: 1898 s. 263–264.

⁵⁶ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 242 i przyp. 3.

⁵⁷ O Kontowcie, zob. PSRL 17 s. 538–539 (Kronika Bychowca).

czymś zgoła nieprawdopodobnym, skoro jesienią 1445 r. proponowano Kazimierzowi tron polski, pozwalając zatrzymać w swym ręku także Wielkie Księstwo.

Stwierdzamy zatem, że Michała można było wykorzystywać tylko jako „element” nacisku na Kazimierza, ale bez chęci popierania jego roszczeń większych od odzyskania ojcowizny. To ostatnie natomiast, poparte źródłowo, w przypadku Oleśnickiego da się, wbrew pozorom, dość łatwo wytłumaczyć. Biskup krakowski niemal do samego końca życia Michała Zygmuntowicza będzie się upominał u króla o oddanie mu ojcowizny (być może w najgorszym wypadku o jakiegokolwiek uposażenie), co można oczywiście wpisać w ogólny ton konfliktu między Oleśnickim a Kazimierzem i doszukiwać się w tym fackie przyczyn politycznych, ale najpewniej chodziło wówczas o zwykłe żądanie wywiązania się z danego wcześniej słowa. Ten motyw tłumaczy poparcie dla Michała, także wtedy, gdy groźby, jakie wywołać mógł książę wcale już nie istniały. Jeśli więc Oleśnicki popierał jego żądania nawet w 1451 r., co bardzo zdziwiło A. Kopyściańskiego⁵⁸, bo książę już od roku był politycznym bankrutem, wynikało to jedynie z poczucia obowiązku i poszanowania dla zaprzysięganych umów. Nadto zadziałać mógł także element osobisty, wszak biskup krakowski był jednym z tych, którzy, zawierając z Zygmuntem Kiejstutowiczem unię grodzieńską, zobowiązywali się w imieniu Korony po jego śmierci zagwarantować synowi zwrot ojcowizny. Jest więc to ten sam motyw, tkwiący w psychice Oleśnickiego, który w znakomity sposób wychwyciła M. Koczerska, analizując sprzeciw biskupa wobec wojny trzynastoletniej⁵⁹.

Biorąc to wszystko pod uwagę, w pełni zgadzamy się z wnioskami, które niemal osiemdziesiąt lat temu sformułował O. Halecki w swej doskonałej rozprawie o unii. Stwierdził w niej bowiem, że

⁵⁸ A. Kopyściański, *Książę Michał*, s. 159–162.

⁵⁹ M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, *SZr t. 24*: 1979 s. 41. Nie jesteśmy także do końca przekonani, że w początkowym okresie po wyniesieniu Kazimierza panowie koronni, czy sam Oleśnicki, snuli plany przyłączenia części ziem litewskich do Korony. Ten pomysł pojawił się później jako efekt nieprzejednanego stanowiska Litwinów. Wcześniej zaś mógł być dość niebezpieczny, poza tym w Koronie nie wiedzano na samym początku do czego Litwa tak naprawdę dąży, łamiąc postanowienia unii horodelskiej. Starano się też nie zastrzegać sytuacji (casus wojny litewsko-mazowieckiej), licząc na polubowne załatwienie sporów. Analogia zaś z zajęciem przez Polskę Podola po śmierci Witolda nie do końca może w tym wypadku przekonywać.

Oleśnicki zamierzał wiernie trzymać się programu wyrażonego w układach z Zygmuntem Kiejstutowiczem, wykorzystać jego śmierć, by rozporządzić losem Litwy, która wracała pod bezpośrednią władzę króla, i wbrew panom litewskim popierać pretensje Michała, o ile ograniczały się do jego ojcowizny⁶⁰.

Idąc dalej tym tropem, dla późniejszego okresu nieporozumień polsko-litewskich znajdujemy podobne dowody świadczące o bardzo pojednawczym stosunku Oleśnickiego do Litwy. Tym razem wyraźnych wskazówek dostarczają źródła. Stanowisko biskupa krakowskiego było wynikiem zarówno wnikliwej oceny sytuacji jak czystego politycznego pragmatyzmu. Wielkie Księstwo bowiem coraz bardziej się usamodzielniało, prowadząc politykę całkowitej niezależności od Korony. Za Kazimierza rządili panowie litewscy⁶¹, co było tym groźniejsze, że ich punkt widzenia nie zawsze pokrywał się z dynastycznym interesem Jagiellonów, nie mówiąc już o dążeniach Korony. Wzmacniając pozycję Wielkiego Księstwa, zawarto pokój z Nowogrodem i przymierze z Pskowem⁶², zaproponowano wreszcie Zakonowi projekt wzajemnej przyjaźni, *als hers basher hette gehalden mit herczog Wittolt und herczog Segemu[n]dt*⁶³.

Nie powiodły się także próby polubownego załatwienia sporu polsko-litewskiego podjęte na wspólnym zjeździe w Parczewie w 1441 r.⁶⁴ Zdaje się zresztą, że była to ostatnia szansa działania z pozycji siły. Panowie polscy bowiem (w tym Oleśnicki) poparli Bolesława mazowieckiego w jego sporze z Litwą o ziemię drohicką i zażądali oddania Michałowi Zygmuntowiczowi ojcowizny, nie proponując nic w zamian. Delegacja litewska opuściła Parczew po stwierdzeniu, że w pierwszej sprawie nie może ustąpić, a do dyskusji na temat drugiej nie jest upoważniona. Na domiar złego Świdrygiełło, jak to przekonująco udowodnił L. Kolankowski, już w 1443 r. za cenę doży-

⁶⁰ O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 337.

⁶¹ Grupę najbardziej wpływowych wówczas osób na Litwie wymieniają m. in. K. Górski, *Młodość Kazimierza*, s. 11 oraz L. Korczak, *Polityka wschodnia Kazimierza Jagiellończyka w latach 1440–1449*, „*Analecta Cracoviensia*” t. 19: 1987 s. 279–280.

⁶² SD nr 1766–1767.

⁶³ LEC 9 nr 782–783; SD nr 1772, 1774. Zob. A. Prochaska, *Kazimierz Jagiellończyk a Inflanty*, s. 254–255.

⁶⁴ Długosz, 4 s. 657–658. Zob. także O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 348; L. Sroczynski, *Elekcja Kazimierza*, s. 7; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 146; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 325; A. Kopyściański, *Książę Michał*, s. 113–116.

wotniego pozostawienia mu Łucka i Włodzimierza uznał się lennikiem Kazimierza Jagiellończyka⁶⁵, a spór mazowiecko-litewski przerodził się w wojnę⁶⁶.

Szczególnie to ostatnie wydarzenie wpłynęło na poglądy panów koronnych. List wysłany w tej sprawie przez Oleśnickiego do Kazimierza Jagiellończyka w 1443 r.⁶⁷ pokazuje jednocześnie polskie stanowisko i świadczy o głównej roli odgrywanej wówczas przez biskupa krakowskiego. Przy okazji jest dowodem podającym w wątpliwość hipotezę o bezkompromisowym, czysto inkorporacyjnym sposobie myślenia Zbigniewa. Jego celem było doprowadzenie do zakończenia wojny z Mazowszem, środkiem — odwołanie się do emocji odbiorcy (czy może nawet przede wszystkim jego doradców). Z pozoru wszystko wyzute jest z wszelkiej polityki i nie porusza najistotniejszego problemu, tj. wzajemnych stosunków polsko-litewskich. Oleśnicki, z racji swej duchownej godności, zwracał się do Kazimierza w podniosłych słowach pełnych troski i żalu z powodu przelanej krwi chrześcijańskiej. Dodawał przy tym, że Polska i Litwa są związane nierozzerwalnym węzłem unii, który Kazimierz powinien, dla pożytku obu stron, zacieśniać a nie rozrywać⁶⁸.

Ten fragment wpisywał się także w emocjonalną wymowę pisma. Najważniejsze jednak, to, co oddaje polityczny talent biskupa, mieściło się między wierszami. Oleśnicki bowiem, jak się zdaje, podjął w sposób nieoficjalny i do niczego niezobowiązujący, próbę po-

⁶⁵ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 236; S. Zajaczkowski, *Wołyń pod rządami Litwy*, „Rocznik Wołyński” t. 2: 1931 s. 12–13; A. Swieżawski, *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór pism*, Częstochowa 1997 s. 292. Poprzedni pogląd, że odbyło się to dopiero w 1445 r., jak twierdził O. Halecki, *Ostatnie lata Świdrygiełły*, s. 72 i n., nie jest uzasadniony (tam także opinie wcześniejszych badaczy). Chybione jest stwierdzenie K. Górskiego o, *Młodość Kazimierza*, s. 12, że układ Świdrygiełły z Kazimierzem był upokorzeniem starego księcia.

⁶⁶ Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 349; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 236–237; A. Lewicki, *Wstąpienie na tron Kazimierza Jagiellończyka*, RAU Wydz. h.-f. t. 20: 1887 s. 4; J. Dąbrowski, *Władysław I Jagiellończyk na Węgrzech (1440–1444)*, Warszawa 1922 s. 159; Tenże (wspólnie z R. Grodeckim i S. Zachorowskim), *Dzieje Polski średniowiecznej, t. 2 od roku 1333 do 1506*, Kraków 1995 s. 366; A. Swieżawski, *Mazowsze i Ruś Czerwona*, s. 292.

⁶⁷ CE 1/1 nr 124.

⁶⁸ Tamże: *Attendat quaesumus v. s. quot ingeniis, quantisque impensis regnum Poloniae et ducatus magnus Lithuaniae indissolubili quodammodo vinculo et perpetuo foedere unita sunt, et non labore hunc firmatae caritatis nodum dirrumpere, sed magis fortiori funiculo illum alliget.*

godzenia Wielkiego Księstwa z Koroną. Nie drażniąc Litwinów zapisami unii i jakby przechodząc do porządku dziennego nad tytułem wielkoksiążęcym Kazimierza (oficjalnie uznawanego przez króla i Koronę za namiestnika Litwy), czego dowodem zwrot *terrarum vestrarum Lithvanice* użyty w liście, dawał Litwie do zrozumienia, że Polska czeka na zgodę, bardziej już skłonna do kompromisu.

Kolejnego potwierdzenia naszego toku rozumowania należy szukać w liście panów koronnych do Władysława III wysłanym z Piotrkowa 26 sierpnia 1444 r.⁶⁹ Nie pomylimy się chyba, stwierdzając, że przy jego redagowaniu Oleśnicki musiał odegrać jedną z głównych ról, zwłaszcza że myśli w nim wyrażone w zasadzie potwierdzają jego sposób widzenia sytuacji przedstawiony w piśmie do Kazimierza. Panowie koronni, widząc narastające trudności wewnętrzne i znając antytureckie plany Władysława III, błagali go o powrót do Polski. W tym celu wysłali do niego Władysława Oporowskiego i Jana z Pilcy. Na jego zaś wezwanie, by poprzeć zbrojnie Mazowsze w wojnie z Litwą, podkreślali wprawdzie (i to jest jedyna merytoryczna różnica w porównaniu z listem Oleśnickiego), że Wielkie Księstwo jest do Korony inkorporowane, ale zarazem odpowiadali pytaniem: *qualis enim color et facies erit adiuvare remotum contra germanum et gladium in viscera propria convertere?* List ten dowodzi, że w Krakowie bardziej pojmowano złożoność sytuacji niż w Budzie. Sądzymy także, że inkorporacyjna retoryka, wyraźnie zastosowana tutaj na użytek króla, nie była efektem hołdowania zasadom, ale środkiem wiodącym do głównego celu — niedopuszczenia do sytuacji nieodwracalnej, za którą uznawano działanie z pozycji siły, grożące rozbięciem unii. W tym celu wysłano do Kazimierza Wincentego Kota i Jana Głowacza z Oleśnicy, by pośredniczyli w rokovaniach mazowiecko-litewskich. Jednak stanowisko litewskie dalekie było od kompromisu. Wykorzystując bowiem polską niechęć do wmieszania się w wojnę, zmuszono Bolesława mazowieckiego do oddania ziemi drohickiej, nie czekając na powrót króla z Węgier, co postulowali przedstawiciele Korony⁷⁰.

⁶⁹ CE 1/1 nr 125.

⁷⁰ Długosz, 4 s. 711–713. Zob. także O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 349–350; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 236–237; A. Prochaska, *Uchwały walnego zjazdu w Piotrkowie 1444 r.*, „Ateneum” R. 12:1887 t. 46 s. 351; E. Maleczyńska, *Książęce lenno mazowieckie 1351–1526*, Lwów 1929 s. 51–52; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 151–152.

c. Bezkrólewie lat 1444–1447

Podobnych dowodów dostarcza także początkowy okres bezkrólewia. Na zwołanym 23 kwietnia 1445 r. zjeździe w Sieradzu dyskutowano, czy należy czekać na pewniejsze wiadomości o losach Władysława III. Zdaniem Długosza, zwyciężyło wówczas stanowisko Oleśnickiego, który przekonał zebranych, że należy bezzwłocznie przystąpić do wyboru króla, i zgłosił kandydaturę Kazimierza. Mimo sprzeciwów dokonano wyboru i postanowiono zwołać kolejny zjazd do Piotrkowa na 24 sierpnia, zapraszając nań elekta, o czym powiadomić go mieli czterej wysłani z Sieradza posłowie (Piotr Chrzastowski, Piotr Szamotulski, Piotr Oporowski i Mikołaj Czarnocki)⁷¹. Można dyskutować, czy dobór posłów miał pokazywać *od samego początku do jakiej roli ma być sprowadzony przyszły władca*⁷² i czy grupie Oleśnickiego chodziło o wykorzystanie sytuacji *do stawiania mu warunków dotyczących zasad unii polsko-litewskiej*⁷³. W tym wypadku trudno wypowiadać jednoznaczne sądy, ale jeśli chcieć wejść w problematykę celów, trzeba trzymać się źródeł. Poza relacją Długosza obrady zjazdu sieradzkiego pozostawać mogą tylko w sferze domysłów. Kronikarz jednak daje podstawy do głębszej analizy.

Biorąc pod uwagę jego późniejsze opinie o stosunkach biskupa krakowskiego z królem, nie ma powodu, by nie zaufać jego przekazowi, który wskazuje na Oleśnickiego jako sprawcę elekcji Kazimierza. Przeprowadził ją Zbigniew mimo licznych sprzeciwów, które z pewnością zadecydowały o przesunięciu terminu przybycia Kazimierza do Polski⁷⁴. Jego zaangażowanie musiało być istotnie wielkie, skoro za przeforsowanie wyboru syna dziękowała mu królowa Zofia. Dobór zaś posłów był wynikiem kolejnego impasu wśród zebranych, którzy w końcu zobowiązali biskupów do wyboru składu

⁷¹ Długosz, 5 s. 3–4. Zob. A. Lewicki, *Wstąpienie na tron*, s. 1 n.; L. Sroczyński, *Elekcja Kazimierza*, s. 7 i n.; A. Prochaska, *O rzekomej unii z 1446 r.*, KH t. 18: 1904 s. 24; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 353; F. Kiryk, *Jakub z Dębna na tle wewnętrznej i zagranicznej polityki Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1967 s. 22 i n.; W. Fałkowski, *Elita władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447–1492). Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1992 s. 45; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 153; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 330.

⁷² W. Fałkowski, *Elita władzy*, s. 45. Podobnie J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 330.

⁷³ A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 153.

⁷⁴ W grę wchodziły też zapewne pojawiające się wieści, że Władysław jednak żyje, CE 1/2 nr 3.

legacji. Czy tym ostatnim istotnie mogło zależeć na urażeniu wielkiego księcia doborem mało znaczących posłów — trudno stwierdzić. Gdyby tak było, dwóch przynajmniej wytrawnych polityków spośród członków episkopatu: Oleśnickiego i Oporowskiego stawiałoby to w dość niekorzystnym świetle. Może zadecydowały różnice, może wreszcie nikomu nie przychodziło do głowy, że skład poselstwa jest mało znaczący. Zdajemy sobie jednak sprawę, że tego typu dywagacje są tylko spekulacjami, których nie sposób uprawdopodobnić.

Jedno jednak nie pozostawia wątpliwości — Oleśnickiemu ani nie mogło chodzić o protekcyjalne potraktowanie Kazimierza, ani o wywieranie na Litwinach nacisku, by stawiać im warunki inkorporacyjne. Z dwóch co najmniej powodów. Przeworsowanie wyboru Kazimierza, podobnie jak przed kilkunastu laty uczynienie tego samego z Władysławem III, świadczyć może tylko o poparciu dla dynastii jagiellońskiej. Nie wynikało ono z pewnością z sentymentów, ale z czystej kalkulacji. Ono bowiem gwarantowało (o czym w innym nieco kontekście wspominaliśmy poprzednio) dalsze funkcjonowanie unii i oznaczało dla Korony stabilizację. I to należy uznać za litewski program polityczny biskupa krakowskiego, dla którego nie widział poważnej alternatywy. Dowodem na to są lata późniejsze, gdy Oleśnicki (wprawdzie z oporami i często w opozycji do króla) na przekór spotykającym go porażkom, widząc zwycięstwo dążeń kół litewskich, ustępował Kazimierzowi dla dobra sprawy. Drugim powodem była ogólna sytuacja Polski. Mówiąc o chęci dyktowania Litwie własnych warunków, zapomina się o tym, że to Korona po śmierci Władysława III znalazła się w sytuacji patowej i pozostała jej w stosunku do Kazimierza rola petenta. Sytuacja wewnętrzna zdawała się opłakana⁷⁵, unia z Litwą faktycznie zerwana, w dodatku bez większych szans na załagodzenie sporów. W tej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak sprowadzić Kazimierza do Polski, koronować go i próbować unormować stosunki z Wielkim Księstwem. Dla Korony wybór Jagiellończyka był politycznym „być albo nie być”, nic więc dziwnego, że Oleśnicki zaangażował się w popieranie jego kandydatury mocą całego swego (nadszarpniętego klęską warneńską) autorytetu. Miał całkowitą rację O. Halecki, twierdząc, że nieunikniony wybór

⁷⁵ CE 1/1 nr 121; *Fontes rerum Austriacarum*, cz. 2, Wiedeń 1909 s. 161 (cyt. za: A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 140). Także najazd księcia raciborskiego Mikołaja na księstwo siewierskie, zob. K. Piotrowicz, *Plany rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec średniowiecza*, Katowice 1936 s. 41.

Kazimierza dawał *ogromne wzmocnienie stanowiska politycznego Litwy na zewnątrz*⁷⁶, czemu Korona, nawet gdyby chciała, nie mogła zapobiec.

Dodatkowym argumentem dla naszych rozważań jest list Oleśnickiego wysłany (w ciągu lata, przed 24 sierpnia 1445 r., jak twierdził wydawca A. Lewicki) do biskupa wileńskiego Macieja⁷⁷. On również wpisuje się w schemat poprzednio przez nas przywoływanych listów Zbigniewa. Odzwierciedla jego wielki format polityczny, troskę o losy Korony i unii, ale jest zarazem pierwszym, w którym daje się odczuć niepokój. Wynikał on zapewne z politycznej przenikliwości, która w połowie 1445 r. wywołała w Oleśnickim lęk przed dalszym rozwojem wypadków. Biskup krakowski przypominał wspańnięte czasy dla obu państw, stwierdzając, że unia przyniosła Koronie i Wielkiemu Księstwu wielkie korzyści, postulował odnowienie związku na zasadzie wzajemnego zrozumienia i miłości⁷⁸. Błagał Macieja, by zapobiegł nieszczęściu, do jakiego mogłoby dojść w wyniku odmowy Kazimierza⁷⁹. Stwierdzał także, że lepszej sposobności do przejścia korony książę nie będzie miał, jeśli nie wykorzysta jej od razu⁸⁰. Nie sądzimy przy tym, by była to forma szantażu. Biskup krakowski wyrażał raczej rzeczywiste obawy, które, być może, były uzasadnione (różnice zdań w Sieradzu?). Koncepcja polityczna Oleśnickiego sprowadzała się w gruncie rzeczy do tego, by Kazimierz rządził oboma państwami bez ustanawiania osobnego wielkiego księcia, bieżącą zaś politykę litewską przekazał w ręce Macieja, który najlepiej wiedział, ile korzyści unia przyniosła także Litwinom⁸¹.

⁷⁶ O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 352–353.

⁷⁷ CE 1/2 nr 5.

⁷⁸ Tamże: *Regimine atque regno Poloniae per dictum ducem Casimirum suscepto et ducatu M. Lithuaniae rector non deerit, qui unanimo nostro consilio idoneus esset pro republica et regimine ducatus Lithuaniae et qui sciret et posset unitatem, concordiam et caritatem inter haec dominia procurare et nutrire.*

⁷⁹ Tamże: *Quapropter rogamus, consulat Paternitas Vestra ipsi domino duci Casimiro in suo consilio, quatenus sua Serenitas attentis temporum circumstantiis ad conventionem praedictam venire et regimen regni huius suscipere non declinet.*

⁸⁰ Tamże: *Et exposit dominus dux non posset habere talem occasionem et opportunitatem postquam per aliud(m?) regimen occuparetur.*

⁸¹ Zob. także O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 353–354. Dodajmy, że osoba Macieja jest prawdopodobna. Nie szukając innych argumentów, wystarczy się powołać na jego sprzeciw wobec wyprawy Radziwiłła Ościka do Sajid Achmeta z początku 1453 r. z propozycją porozumienia przeciw Koronie, do którego dążyli panowie litewscy, zob. LEC 11 nr 296: *Dorumbe das eyn sulchs keynen vortgang hatte gehat, sulde sich*

Ten pomysł nie miał służyć polskiemu inkorporacjonizmowi, ale ułatwić położenie Korony i domu jagiellońskiego. Pod tym względem wychodził naprzeciw dążeniom samego Kazimierza, który, jak wiadomo, w końcu przeforsował myśl, by rządzić samodzielnie także w Wielkim Księstwie. Biorąc pod uwagę fakt, że nie było wygodnych dla Polski kandydatów do tronu wielkoksiążęcego, pozostawienie go w rękach Kazimierza, miało zagwarantować Koronie stabilność na Litwie (szczególnie po rządach Świdrygiełły i Zygmunta Kiejstutowicza). Powrót zaś patrimonium do jedyne go przedstawiciela dynastii jagiellońskiej (po śmierci Władysława III) dawał szansę wprowadzenia w życie zamierzeń wypracowanych w czasach Jagiełły. A więc jednoczesnego wzmocnienia pozycji Korony i dynastii, co miało zagwarantować wieczystość i nierozzerwalność związku między Polską i Litwą (dostrzegamy tu zatem ten sam motyw, który przedstawiliśmy, analizując zgodność poglądów panów koronnych i Jagiełły)⁸². Sądzimy więc, że doszukiwanie się innych motywów w sposobie myślenia Oleśnickiego w 1445 r., nie jest uzasadnione.

Komplikacje zaczęły się w momencie, gdy Kazimierz zaczął zwlekać z przyjęciem polskiej oferty. Najpierw rycerze posłani do niego z Sieradza oznajmili, że książę udzieli odpowiedzi przez własnych posłów. Ci (biskup wileński Maciej i Jan Niemirowicz) przybyli 24 sierpnia do Parczewa, oświadczając, że Kazimierz ciągle nie jest pewny losu brata i zamierza jeszcze czekać z podjęciem decyzji. Ta odpowiedź wywołała niezadowolenie, ale panowie polscy byli przekonani, że nikt poza Kazimierzem nie może dziedziczyć korony; postanowili więc wysłać do niego nowe poselstwo, tym razem złożone z samych dostojników (prymas Wincenty Kot, Oleśnicki, Władysław Oporowski, Jan Tęczyński, Łukasz Górka, Jan z Lichenia, Piotr Odrowąż ze Sprawy i Jan Koniecpolski)⁸³.

Staęto ono w Grodnie 15 października (wcześniej dołączyła do niego Zofia, chcąc przekonać syna do przyjęcia korony), gdzie

der selige bisschoff czur Wille haben gemuet, das her sulcher muenisse halben czum tode komen were.

⁸² Podobnie M. Koczerska, *Zbigniew Oleśnicki*, s. 780.

⁸³ Długosz, 5 s. 6–11; CE 3 nr 1: tutaj brak Oporowskiego, o którym Długosz napisał, że nie dotarł na Litwę, bo się rozchorował (Długosz, 5 s. 7); PSRL 17 s. 544. Patrz J. Caro, *Geschichte Polens*, t. 4 s. 218 i n.; S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 205; A. Lewicki, *Wstąpienie na tron*, s. 6–8; W. Fałkowski, *Elita władzy*, s. 46; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 331; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 358. Zob. także SD nr 1809, 1811–1812.

w imieniu pozostałych mówę do księcia wygłosił arcybiskup Wincenty. Obok powtórzenia w niej wszystkich znanych nam już argumentów historyczno-emocjonalnych⁸⁴, Kot zapraszał Kazimierza do Krakowa na koronację (*pro die Dominico ante festum Sancti Nicolai*), bo jest Koronie potrzebny, dodając, że w razie odmowy Polacy zmuszeni będą wybrać innego władcę. Książę przez kilka dni naradzał się z Litwinami. Bardzo chciał wyrazić zgodę, ale powstrzymywali go doradcy. Tych ostatnich próbowano przekonać, proponując trzy możliwości: 1. w miejsce Kazimierza zostanie wybrany przychylny im książę; 2. Kazimierz połączy w swych rękach polską koronę i stolec wielkoksiążęcy; 3. Polacy wybiorą nowego króla, którego Litwa zaaprobuje, a Kazimierz pozostanie wielkim księciem. Nie otrzymano wiążącej odpowiedzi, strona litewska kategorycznie stwierdzała jedynie, że Kazimierz nie zgodzi się na wybór innego władcy. Sytuację ratowała Zofia, przekonując panów koronnych do przyjęcia rozwiązania czasowego. Kazimierz miał dać odpowiedź na Trzech Króli do Piotrkowa, gdyby zaś zgodził się przybyć do Krakowa, uczyni to 27 lutego.

Na zjeździe piotrkowskim (6 stycznia 1446 r.) zjawili się przedstawiciele wielkiego księcia z Wasylem Krasnym na czele. Oświadczyli zebranym tam przedstawicielom Korony, że Kazimierz przejął władzę na Litwie jako dziedziczny jej władca, z objęciem tronu polskiego zamierza się nadal wstrzymać, zwłaszcza że ciągle niepewny jest losu Władysława III, Koroną nadal czasowo mogą rządzić namiestnicy, ale (i w tym tkwiła groźba) książę nie pozwoli, by Polacy wybrali sobie nowego króla bez jego zgody i rady⁸⁵. Poselstwo to tak obraziło panów koronnych, że rozważano już możliwość wyboru innego kandydata. W końcu jednak i tym razem zwyciężył kurs kompromisowy (za którym stali *celniejsi z panów rady*). Postanowiono wstrzymać się z podejmowaniem radykalnych kroków do następnego zjazdu piotrkowskiego, który miał się odbyć w marcu, a do Kazimierza wysłano Krzesława z Kurozwęk i Mikołaja Szarlejskiego⁸⁶.

Również ta misja skończyła się fiaskiem. Kazimierz ponawiał tylko groźby, że nie pozwoli, by na tronie polskim zasiadł inny kan-

⁸⁴ Albo więc tym sposobem Polacy zawsze dyskutowali z Litwinami, albo efekt dydaktyczno-moralizatorski jest dziełem Długoszewej stylistyki.

⁸⁵ Długosz, 5 s. 12–13. Zob. A. Lewicki, *Wstąpienie na tron*, s. 8; S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 205.

⁸⁶ Długosz, 5 s. 13–14; CE 3 nr 1. Według Długosza posłami byli Przedbor z Koniczyna i Szarlejski, ale występujący pod imieniem Ścibor.

dydat⁸⁷. Dlatego na marcowym zjeździe w Piotrkowie przystąpiono do nowej elekcji. Zgłoszoną przez prymasa Kota kandydaturę Fryderyka II Hohenzollerna poparli Oleśnicki, Oporowski i biskup poznański Andrzej Bniński. Kontrkandydatem był zaproponowany przez biskupa płockiego Pawła Giżyckiego książę mazowiecki Bolesław, którego poparła większość, w tym także biskupi, którzy odstąpili od forsowania kandydatury brandenburskiej. Do nowego elekta postanowiono wysłać poselstwo, zawiadamiające go, że jeśli Kazimierz do Zielonych Świątek nie zmieni zdania, zostanie nowym królem⁸⁸.

Jednak za namową Zofii zwołano w kwietniu 1446 r. zjazd w Bełżycach, skąd wysłano do Kazimierza Piotra Kurowskiego. Grupa panów małopolskich (Oleśnicki, Tęczyński, Jan Głowacz Oleśnicki, Krzesław z Kurozwęk) skrytykowała to poselstwo jako samowolne, ale ratując spokój, Oleśnicki zaproponował oddać spór do rozstrzygnięcia Wielkopolanom zgromadzonym w Kole. Ci poparli Kazimierza, wyznaczono więc zjazd polsko-litewski do Parczewa na dzień św. Michała, na który zaproszono Kazimierza⁸⁹. Ten wprawdzie zatrzymał się w Brześciu Litewskim, ale z Parczewa wysłano do niego delegację, która miała skłonić go do przyjęcia korony (m. in. Czyżowski, Głowacz, Koniecpolski, biskup Bniński). Odmówiono Litwinom zwrotu ziemi podolskiej i łuckiej i po wielu targach uzyskano zgodę księcia, że przybędzie do Polski na dzień św. Jana Chrzyciela, by przyjąć koronę⁹⁰.

⁸⁷ Długosz, 5 s. 15–16.

⁸⁸ Tamże, s. 17–21; zob. także CE 3 nr 7.

⁸⁹ *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiova, t. 8, Wrocław 1975 nr 2503; Długosz, 5 s. 22–24. Zob. W. Fałkowski, *Elita władzy*, s. 47–49; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 155; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 333; A. Lewicki, *Wstąpienie na tron*, s. 16–17; L. Sroczyński, *Elekcja Kazimierza*, s. 4.

⁹⁰ Długosz, 5 s. 25–28, CE 1/2 nr 6; CE 3 nr 4–5; AU nr 68–69. Także *Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der polnischen Koenigskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung*, wyd. J. Caro, t. 2, Wien 1874 dod. nr 6 s. 245 z inną datą. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 360–361; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 248–249; W. Fałkowski, *Elita władzy*, s. 49–50; F. Kiryk, *Jakub z Dębna*, s. 22 i n.; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 155; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 334. Dawna propozycja A. Lewickiego, *Wstąpienie na tron*, s. 17 n., że w 1446 r. zawarto nową unię polsko-litewską, została przekonywająco obalona. Zob. B. Ulanowski, *Projekt unii polsko-litewskiej z r. 1446*, „Archiwum Komisji Prawniczej Akademii Umiejętności” t. 6, Kraków 1897 s. 235 n.; S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, w: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków 1914, przyp. 1 s. 549, szczególnie zaś wnikliwe uwagi A. Prochaski, *O rzekomej unii*

Okoliczności, które doprowadziły do wstąpienia Kazimierza na tron polski ciągle czekają na swego badacza⁹¹. w tej pracy nie sposób odnieść się do całego kontekstu wydarzeń, postaramy się więc spróbować określić poglądy i dążenia Oleśnickiego, który odegrał w latach 1444–1447 z pewnością pierwszoplanową rolę. Dotychczasowe ustalenia historiografii trudno uznać za przekonywające. Podkreśla się wprawdzie ciągle (i słusznie), że rzecz jest trudna do oświetlenia z powodu szczupłości źródeł, które mogłyby weryfikować w miarę dokładny przekaz Długosza, ale z obszernej relacji kronikarskiej wyciągane są opaczne wnioski, albo w ogóle się od niej abstrahuje.

Z mowy Wincentego Kota wygłoszonej w Grodnie wysnuto wniosek, że Polacy próbowali szantażować Kazimierza wyborem innego władcy już od 1445 r., co doprowadziło W. Fałkowskiego do konstatacji, że *pierwsi dostojnicy małopolscy byli zdecydowanymi przeciwnikami wzywania Kazimierza na tron za wszelką cenę*, ponieważ cechowało ich dążenie *do narzucenia młodemu pretendentowi własnych warunków i stworzenie dogodnego dla siebie układu sił, ograniczającego możliwość samodzielnych decyzji nowego władcy*⁹². Te uwagi trudno jednak zaakceptować.

Mowa prymasa, naszym zdaniem, skłania przede wszystkim do stwierdzenia, że rozległość zaproponowanych wówczas możliwości wychodziła jedynie naprzeciw Kazimierzowi. Dawała mu bowiem do zrozumienia, że Korona nie chce mu niczego narzucać, a z drugiej strony (co przewija się przez cały tekst mowy Kota) sugerowała, że książę jest Polakom bardzo potrzebny. Problem zaś wyboru innego władcy trzeba raczej położyć na karb Długoszowej retoryki jako motyw powtarzającego się w latach późniejszych wątku, ponieważ w 1445 r. taka ewentualność nie mogła wchodzić w grę. Pośrednim dowodem jest tutaj wszystko to, co wiemy o poglądach Oleśnickiego. Przypomnijmy sobie bowiem jego list do Kazimierza i zachowanie z lat następnych. Prawdziwej alternatywy dla kandydatury Kazimierza nie było, tej zaś biskup krakowski trzymał się kurczowo, mając na względzie stosunki polsko–litewskie. W tym kontekście należałoby nawet powiedzieć, trawestując W. Fałkowskiego, że Oleś-

nicki chciał wprowadzić Kazimierza na tron polski właśnie za wszelką cenę. Z tego względu nie ma powodu, by odwoływać się do jakiejś rywalizacji o wpływy, czy wywierania nacisku na przyszłego władcę w celu uniemożliwienia mu rządzenia Koroną na własnych warunkach. W tym wypadku w ogóle nie bierze się pod uwagę wątku litewskiego. Nie będzie chyba przesadą, jeśli powiemy, że w początku drugiej połowy lat czterdziestych Oleśnickiego zaprzątały o wiele poważniejsze sprawy niż myśl o tym, jaką władzę w Polsce będzie miał jej przyszły monarcha. Gra toczyła się z jednej strony o odciążenie Kazimierza od oddziaływania na niego wpływów litewskich, z drugiej zaś na przekonaniu Litwinów, że wyjazd księcia do Polski nie będzie oznaczać zaognienia wzajemnych stosunków.

Przypatrzmy się sprawie jeszcze bliżej. Przecież w tym czasie to nie Kazimierz był partnerem w sporze, ale jego wileńscy doradcy. Byłoby rzeczą bardzo odważną twierdzić, że osiemnastoletni książę prowadził własną, w pełni niezależną politykę lawirowania między oboma stronami konfliktu. Zwłaszcza zaś, że takiej świadomości historiografia raczej odmawia Władysławowi III. Nie chcemy przez to powiedzieć, że Kazimierz ciągle był jeszcze dzieckiem niezdolnym do podejmowania samodzielnych decyzji. Trzeba jednak mieć na względzie fakt, że przybył on na Litwę, mając zaledwie trzynaście lat. w arkana polityki wprowadzali go panowie litewscy, nie polscy. To oni z pewnością narzucili mu swój punkt widzenia na stosunki polsko–litewskie i jako jego doradcy byli odpowiedzialni za prowadzoną wówczas politykę. Czy już na Litwie dojrzał w Kazimierzu przyszły dynasta, dla którego ten punkt widzenia jest rzeczą najważniejszą, tego stwierdzić nie sposób. Przyjmowanie jednak założenia, że książę w interesującym nas okresie prowadził jakąś własną grę polityczną w opozycji do dążeń panów litewskich, jest bardzo mało prawdopodobne z psychologicznego punktu widzenia, niemożliwe zaś, jeśli chce się zachować wierność źródłom. A jedynym świadectwem poruszającym ten problem jest przekaz Długosza. Nie pozostawia on wątpliwości, że Kazimierz chciał przyjąć polską koronę, ale przeciwni temu byli panowie litewscy⁹³. Przed nimi

⁹³ Długosz, 5 s. 13: [...] *cum appareret Ducem Kazimirum, Lithuanorum consiliis, persuasionibus et reprobationibus fascinatum esse, et Regni Poloniae clare recusasse regimen*. (1446); *tamże*, s. 10: *Et licet omnis intentio sua ad gerendum morem legationi propositae, acceptandumque Regnum Poloniae, inclinata esset [...] His cogitationibus distractos, apparebat illos omni nisu, consilio et auctoritate, Ducem Kazimirum, ne Regnum Poloniae acceptaret, retracturos*. (1445); *tamże*, s. 15–16: *Dux*

z 1446 r., KH t. 18: 1904 s. 24 n.; Tenże, *Kazimierz Jagiellończyk a Inflanty*, przyp. 1 s. 272.

⁹¹ Słusznie zwracał na to uwagę W. Fałkowski, *Elita władzy*, przyp. 12 s. 77.

⁹² *Tamże*, s. 46 n., cyt. s. 48.

bowiem wyłoniła się niezwykle sprzyjająca koniunktura, którą zamierzali wykorzystać, rozluźniając prawno-ustrojowe stosunki z Polską, wracając tym samym do dawnego planu Witoldowego z lat 1429–1430. Na ten problem zwracano już zresztą uwagę w historiografii⁹⁴. W tym kontekście łatwo zrozumieć stanowisko Oleśnickiego. Tylko wówczas, gdybyśmy zdołali udowodnić, że dopuszczał on myśl o rozerwaniu unii, można by sugerować, że wybór Kazimierza był dla niego jedynie sprawą koniunktury, a spór wyrósł na gruncie obaw o wzmocnienie władzy królewskiej w Polsce.

Brak jednak dowodów jest największym mankamentem wysuwanych dotychczas hipotez. Jak bowiem można przyjąć pomysł, że Oleśnicki i Kot byli polskim stronnictwem wojennym, które gotowe było siłą rozwiązać problem litewski⁹⁵. Przeciw temu świadczą przywoływane przez nas dotychczas argumenty, a także cały kontekst relacji Długosza. Z niej dowiadujemy się bowiem nie tylko o tym, że biskup krakowski przeforsował kandydaturę Kazimierza, ale także, że co chwila ustępował, by ułatwić porozumienie z księciem. W Piotrkowie w styczniu 1446 r. *primores ex consiliariis his* ratowali sytuację, nie dopuszczając do wyboru innego kandydata⁹⁶. Z kontekstu narracji Długosza możemy domyślać się wśród nich także Oleśnic-

tamen Kazimirus Lithuanicus singula, quae pro depellendo futuro suo, si Poloniae Regni acceptationem abnueret, periculo, levia ducens, Lithuanorumque prudentiam et ingenia, qui sibi contrarium persuadebant, praestantiora et sibi utiliora, cum nondum aliorum expertus foret, iudicans. [...] Ex qua quidem responsione satis constabat, animum Ducis Kazimiri ad acceptandum Regni Poloniae regimen non solum facilem et benevolam, sed etiam proclivum et avidum esse, sed consiliis et persuasionibus Lithuanorum ne mentem suam publicet, quadam dolositate impediri. (1446); tamże, s. 21: [Kazimierz — J. N.], quod rem publicam eorum non per se, sed per Gasthawdum, qui parere indignum iudicabant, administrabat [...] Serius itaquequam conditioni suae et qualitati rei conveniebat, poenitere sui propositi coepit, et Lithuanos suorum consiliariorum aurigas corripere, quod ipsum Regni Poloniae sceptrum, sibi cum omni honestate oblata, suscipere avertissent. (1446)

⁹⁴ Np. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 355; Tenże, *Ostatnie lata Świdrygiełły*, s. 77 n; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 378. O litewskich próbach wyjścia z impasu w oparciu o Zakon, zob. J. Vogt, *Geschichte Preussens von den aeltesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 8, Koenigsberg 1838 s. 91–92; A. Lewicki, *Wstąpienie na tron*, s. 4 i n.; A. Prochaska, *Kazimierz Jagiellończyk a Inflanty*, s. 266 i n.; K. E. Murawski, *Zwischen Tannenberg und Thorn. Die Geschichte des Deutschen Ordens unter dem Hochmeister Konrad von Erlichshausen 1441–1449*, Goettingen 1953 s. 310–311, 360 n.

⁹⁵ A. Lewicki, *Wstąpienie na tron*, s. 11–13.

⁹⁶ Długosz, 5 s. 14.

kiego. Na marcowym zjeździe w tym samym Piotrkowie (wraz z pozostałymi dostojnikami kościelnymi popierającymi wcześniej Fryderyka) odstąpił od kandydatury brandenburskiej na rzecz Bolesława mazowieckiego⁹⁷. Po początkowym zaś potępieniu zjazdu w Bełżycach: *Ad quam, prius quam coalesceret, extinguendam, Sbigneus episcopus Cracoviensis, ut erat vir prudentissimus, a sententia sua, ne Regnum in divisionem civilem verti contingeret, facile discedens, ad Praelatorum et baronum Maioris Poloniae decisionem, universis id probantibus, ortam quaestionem reiecit*⁹⁸.

Nie przekonuje nas także hipoteza, że w Polsce doszło wówczas do rywalizacji grupy Oleśnickiego z obozem dworskim skupionym wokół królowej Zofii⁹⁹. Nie sądzimy zresztą, by jakkolwiek obóz dworski, rozumiany jako siła polityczna prowadząca własną, odmienną od oficjalnej polityki Korony (czyli tej, za którą opowiadali się panowie małopolscy), istniał. Jest to problem, którego w tym miejscu nie sposób głębiej analizować; stwierdzamy tylko, że nigdy nie podano żadnego argumentu źródłowego mogącego uprawdopodobnić tę zobowiązującą konstrukcję. Pozostawiając więc ten ogólny wątek, trzeba jednak ze sceptycyzmem spojrzeć na sugestię A. Sochackiej: *Obóz dworski, nie dzielący postawy stronników Zbigniewa Oleśnickiego wobec Kazimierza Jagiellończyka, równoległe do akcji biskupa zabiegał o wprowadzenie królewicza na tron polski na warunkach bardziej odpowiadającym samemu kandydatowi*¹⁰⁰. Pomijamy fakt, że w tym stwierdzeniu z pola widzenia całkowicie umyka problem litewski¹⁰¹, trzeba zauważyć, że Długosz (i tym razem jedyne źródło) skłania do przyjęcia wniosków odmiennych.

Z jego bowiem przekazu nie wynika wcale, by między królową matką a biskupem krakowskim dochodziło do jakichś sporów. Wręcz przeciwnie. Pokazuje, że zaangażowanie Oleśnickiego w sprawę wy-

⁹⁷ Tamże, s. 19.

⁹⁸ Tamże, s. 23.

⁹⁹ Np. A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, passim, ale także O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 358–359.

¹⁰⁰ A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 154.

¹⁰¹ A on przecież był najważniejszym powodem przedłużającego się bezkrólewia, co daje się udowodnić zarówno kontekstem zdarzeń jak wymową źródeł. Pominięcie go zaś wprowadza spore zamieszanie, które mogłoby sugerować, że między Koroną a Wielkim Księstwem istniały niczym niezachwiane przyjacielskie stosunki, a powodem sporu była jedynie dynastyczna ambicja młodego Kazimierza, o którym wiemy przecież, że od 1440 r. nieprzerwanie przebywał na Litwie.

niesienia Kazimierza wychodziło naprzeciw dążeniom Zofii i wywoływało jej wdzięczność. Gdy Zbigniew na zjeździe w Sieradzu przeforsował kandydaturę Kazimierza: *A Regina quoque Sophia, quae etiam in ipsa conventione prius aderat, ipsi Cracoviensi episcopo actae gratiae, quod in rebus dubiis, caeteris trepidantibus, certam sententiam, firmantem Regnum, in statu suo dederit*¹⁰².

Jej wyjazd z polską delegacją do Grodna spowodowany był próbą namówienia syna do przyjęcia korony, ponieważ wiedziała, że ją odrzuca¹⁰³. Łatwo przy tym uwierzyć w jej rolę mediatora, gdy przekonała obie strony do odłożenia decyzji do 6 stycznia¹⁰⁴, ale to jeszcze nie dowód, by twierdzić, że występowała przeciw panom koronnym. I wreszcie argument rozstrzygający — rola królowej na styczniowym zjeździe piotrkowskim: *Sed et genitrix sua Sophia Regina, quae etiam illi conventioni praesens aderat, quamvis maternis quatiebatur visceribus super filii inconsulta recusatione, cum intelligebat, circa illum, portante altero Regni Poloniae diadema, studia et devotionem Lithuanorum facile occasura, et ipsum vel veneno, vel ferro aliquoties, et si assertioni plurimorum standum est, septies iam sibi superioribus diebus per conspirationem aliquorum destinato, immature periturum, ad eligendum tamen alium Regem consiliarios processuros animabat*¹⁰⁵. Nawet, jeśli ten przekaz nie do końca przekonuje (szczególnie biorąc pod uwagę przedstawione w nim intencje), jest świadectwem źródła współczesnego wydarzeniom przy całkowitym braku dowodów na poparcie tezy przez nas krytykowanej. Można tylko dodać, że to stanowisko królowej, całkowicie zgodne z opiniami panów koronnych i korzystnie świadczące o jej zmyśle politycznym, udowadnia naszą tezę, że w grę wchodził opór Litwinów, a posłużenie się metodą szantażu (bez obaw o zanegowanie praw Kazimierza) miało zmusić do ustępstw nie tylko ich, ale spowodować także wahanie samego wielkiego księcia.

¹⁰² Długosz, 5 s. 3.

¹⁰³ Tamże, s. 7. Tu w grę wchodzić może tylko jeden motyw: Zofia tak samo jak panowie koronni wiedziała, że Kazimierz znajduje się pod wpływem litewskich doradców przeciwnych natychmiastowemu przyjmowaniu korony. Liczyła więc, że jej obecność może wpłynąć na decyzje syna. Inne tłumaczenie jest mało prawdopodobne, bo gdyby królowej przyświecały odmienne intencje niż panom polskim, Długosz, po pierwsze, o tym wiedziałby, po drugie, z pewnością nie omieszkałby tego opisać. Nigdy przecież wielką estymą Zofii nie darzył.

¹⁰⁴ Tamże, s. 11.

¹⁰⁵ Tamże, s. 13. Zob. także s. 25.

Jedynym zresztą dowodem na rozłam w Polsce i odmienną rolę Zofii jest fragment Długosza o zjeździe w Bełżycach¹⁰⁶. Zbyt jednak enigmatyczny, by wyciągać z niego daleko idące wnioski. Czy zwołanie zjazdu na własną rękę przez niektórych panów z inicjatywy Zofii było rzeczywiście próbą przechwycenia w tej sprawie inicjatywy i ominięcia głównych dostojników państwa, czy jedynie jeszcze jedną, niezgodnioną wprawdzie z Oleśnickim, próbą ratowania sytuacji — trudno stwierdzić. Długosz sugeruje wprawdzie coś o przechodzeniu niektórych Polaków na stronę Kazimierza, skłonnych nie stawiać żadnych warunków, ale ustosunkować się do tego trudno. Może zresztą to przechodzenie na stronę księcia było antycypacją późniejszych wydarzeń, które miały miejsce już po koronacji. Ta wątpliwość jest o tyle zasadna, że Długosz na moment gubi gdzieś kontekst litewski, którego był świadom i który bez przerwy akcentował, sprowadzając wszystko do osoby wielkiego księcia.

Wielki rozłam to jednak nie mógł być, skoro Oleśnicki, choć pewnie niechętnie, zgodził się na ustalenia podjęte w Bełżycach. Przy tym trzeba pamiętać, że czym innym były próby politycznej aktywności „młodszych panów”, co jest faktem doskonale uchwytnym w okresie późniejszym, czym innym zaś udowodnienie istnienia obozu dworskiego i inicjatywy Zofii. Ta ostatnia musiała przecież o wiele lepiej rozumieć problematykę związaną z unią od niedoświadczonych politycznie Jana Pileckiego, Derśława i Jana Rytwiańskich oraz Piotra Kurowskiego a także zdawać sobie sprawę z dążeń panów litewskich, które nie pokrywały się ani z interesem Korony, ani z dążeniami dynastii jagiellońskiej. A skoro tak było, trudno przypuścić, by zwalczała Oleśnickiego.

Wiele nieporozumień narosło także wokół kandydatur Fryderyka Hohenzollerna i Bolesława mazowieckiego. Przyjęcie założenia, że forsowanie kandydatury brandenburskiej miało zapewnić zwrot w polityce polskiej skierowany przeciw Litwie, by w oparciu o Niemcy udaremnić porozumienie litewsko-krzyżackie¹⁰⁷, jest nieporozumieniem. Wynika ono z całkowitego pominięcia stosunku Oleśnickiego do unii. Wiedząc, że nie można doprowadzić do zerwania z Litwą, biskup krakowski (pamiętajmy zresztą, że to nie on, a Kot wysunął

¹⁰⁶ Zob. W. Fałkowski, *Elita władzy*, s. 47–49 (inspiratorem Jan Pilecki); A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 155; F. Kiryk, *Jakub z Dębna*, s. 14–15.

¹⁰⁷ O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 358.

kandydaturę Fryderyka)¹⁰⁸ posłużył się metodą szantażu¹⁰⁹. Warunkowy wybór innego kandydata miał doprowadzić do zawahania się samego Kazimierza, uświadamiając mu, że może w ostateczności stracić tron ojca¹¹⁰, ale także, a może przede wszystkim, był wyzwaniem rzuconym kołom litewskim. Ta ostatnia groźba odnosiła się do tych sił w Wielkim Księstwie, które zdecydowanie nie życzyły sobie zerwania z Polską. Z tych względów należy również odrzucić sugestię W. Fałkowskiego, że wybór Bolesława był porażką tych, którzy *rzeczywiście chcieli zmiany dynastii na tronie*¹¹¹. Wprowadzenie nowej dynastii było równoznaczne z rozwiązaniem unii (a w Koronie przeciwników związku z Litwą nie było, o czym w sposób nie budzący wątpliwości świadczą źródła), utrzymanie jej zaś siłowe byłoby katastrofą dla Polski.

Odrzucić także trzeba hipotezę, że elekcja Bolesława, całkowicie dla Kazimierza niegroźna, była wynikiem ścisłego porozumienia z księciem litewskim. Jedynym dowodem jest relacja J. Sweidnitza wysłana wielkiemu mistrzowi z Wyszogrodu 4 kwietnia 1446 r.¹¹², wcale zresztą w swej wymowie nie do końca jednoznaczna. Ale nawet, jeśli przyjąć, że Sweidnitzer zawiadamiał Malbork o porozumieniu części polskich polityków z Kazimierzem, to była to sugestia oparta albo na niesprawdzonej pogłosce, albo po prostu całkowicie błędna. Przeciw tej informacji świadczą bowiem w sposób oczywisty relacja Długosza¹¹³, poselstwo Kazimierza do wielkiego mistrza z obawami, jakie wywołał w nim wybór Bolesława¹¹⁴, oraz fakt, że na

¹⁰⁸ U L. K o l a n k o w s k i e g o, *Polska Jagiellonów*, s. 70, i A. S o c h a c k i e j, *Jan z Czyżowa*, s. 154 skrót myślowy polegający na eliminacji prymasa i stwierdzeniu, że to biskup krakowski wysunął kandydaturę brandenburską.

¹⁰⁹ Tak twierdzi również M. K o c z e r s k a, *Zbigniew Oleśnicki*, s. 780–781; dawniej zaś A. P r o c h a s k a, *Kazimierz Jagiellończyk a Inflanty*, s. 268.

¹¹⁰ Co zdaje się podziało, a dowodem tego byłoby poselstwo do wielkiego mistrza, przez które książę żalił się, że nowy wybór (chodziło tu zresztą już o Bolesława) jest uderzeniem w jego prawa i złamaniem postanowień unii, zob. CE 3 nr 3.

¹¹¹ W. F a ł k o w s k i, *Elita władzy*, s. 47.

¹¹² RHD nr 9071; O. H a l e c k i, *Dzieje unii*, przyp. 4 s. 358; L. K o l a n k o w s k i, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, przyp. 1 s. 248.

¹¹³ Długosz, 5 s. 22: *Itaque primum matri suae Sophiae Reginae, deinde paucis quibusdam baronibus, mutationem suam secretissime intimat, hortaturque illos, ut rem corrigant, electionem Ducis Boleslai impediunt, et ipsum pessundari, et ex eius utroque Dominio eiici non permittant.*

¹¹⁴ CE 3 nr 3.

Mazowszu przebywał wówczas Michał Zygmuntowicz, którego Kazimierz uważał za swego wroga¹¹⁵.

Dodajmy do tych uwag jeszcze jedną, która wprawdzie pośrednio, ale dość jednoznacznie świadczy o roli Oleśnickiego. Brat biskupa Jan Głowacz uznawany przez całą historiografię za czołowego przedstawiciela tzw. grupy Oleśnickiego nie tylko brał czynny udział w poselstwach wysyłanych do Kazimierza, ale poparł także, wbrew Zbigniewowi, kandydaturę Bolesława mazowieckiego. Świadczy to jedynie o tym, że biskup krakowski wcale tak bardzo nie musiał być izolowany od najważniejszych spraw, a obie kandydatury alternatywne do Kazimierza traktował jedynie jako grę polityczną mającą na celu skłonienie go do przyjęcia tronu polskiego.

2 Oleśnicki i Kazimierz Jagiellończyk (polsko–litewskie spory prawne i terytorialne)

a. Zjazd lubelski 1448 r. i problem Michała Zygmuntowicza

Koronacja Kazimierza w 1447 r. wznawiała unię polsko — litewską, nie rozwiązywała jednak konfliktu między Koroną a Wielkim Księstwem. Na sierpniowym sejmie w Piotrkowie (obecny był również Oleśnicki) panowie polscy prosili króla, by zatwierdził przywileje i obiecał, że nie oderwie od Korony na rzecz Litwy żadnych ziem. Rozeszła się bowiem pogłoska, że Kazimierz obiecał Litwie Podole. Król po zasięgnięciu opinii obecnych w Piotrkowie Litwinów odpowiedział, że wszystkich żądań polskich nie może spełnić z powodu przysięgi, którą wcześniej złożył Litwinom. Nie zgodził się także zabrać ze sobą na Litwę polskich doradców¹¹⁶. Decyzja Kazimierza musiała panom koronnym dać wiele do myślenia. I z pewnością nie chodziło tu przede wszystkim o problem zatwierdzenia przy-

¹¹⁵ IA nr 2528; RHD nr 8229. Na ten oczywisty fakt słusznie zwracał uwagę A. S w i e ż a w s k i, *Mazowsze i Ruś Czerwona*, s. 293–294. Dlatego nieporozumieniem jest sugestia J. K u r t y k i, *Tęczyńscy*, s. 332–333, że kandydaturę Bolesława forso wano w celu zmuszenia tego ostatniego [Kazimierza — J. N.] *do ustępstw i podporządkowania Litwy lub nawet pozbawienia go tronu polskiego — co zapewne oznaczałoby wojnę z Litwą i poparcie Michajłuszki na tron wielkoksiążęcy.*

¹¹⁶ Długosz, 5 s. 37–38. Zob. O. H a l e c k i, *Dzieje unii*, s. 363–364; A. S o c h a c k a, *Jan z Czyżowa*, s. 160.

wilejów. Okazywało się bowiem, że król nadal pozostaje pod przymusowym wpływem Litwinów¹¹⁷, a sukces związany z jego koronacją jest dopiero wstępem do mających nastąpić dalszych komplikacji.

Nie ma powodu, by nie wierzyć Długoszowi, gdy twierdzi, że Kazimierz złożył przed swym przybyciem do Polski jakąś przysięgę Litwinom. Jest to nawet bardzo prawdopodobne zważywszy na fakt, że panowie litewscy w jakiś przynajmniej sposób musieli się zabezpieczyć przed wyjazdem Kazimierza do Krakowa. To wprawdzie tylko domysł, ale oparty na późniejszym przebiegu wypadków, że Kazimierz musiał się wówczas zobowiązać do poparcia żądań terytorialnych Wielkiego Księstwa. Można dyskutować, czy wyjazd króla na Litwę wynikał z jego prób wywierania nacisku na panów koronnych, by zapewnić sobie lepszą pozycję wyjściową w początkowym okresie panowania. Wydaje się jednak, że bardziej prawdopodobny był inny powód. Kazimierz, osiągając tron polski, nie musiał się niczego w Koronie obawiać, biorąc pod uwagę swe prawa. W Wielkim Księstwie sytuacja wyglądała jednak inaczej. Król nie mógł sobie pozwolić na utratę wpływów na Litwie bez szkody dla swych praw dziedzicznych. Temu celowi będzie służyć nie tylko niepowołanie osobnego wielkiego księcia, ale także próby zneutralizowania wszelkiej opozycji, która mogłaby jego pozycję osłabić. Z tego względu pobyt na Litwie, uleganie Litwinom w wielu kwestiach i stanowcze, choć zawołowane popieranie ich żądań terytorialnych, były ceną, jaką przyszło zapłacić za utrzymanie litewskiego *patrimonium*.

Na tym tle doszło do konfliktu króla z panami koronnymi. Czy ci ostatni, szczególnie może Oleśnicki, nie domyślali się trudnej, właściwie przymusowej sytuacji Kazimierza — tego stwierdzić nie sposób. Jeśli przyjąć taką ewentualność, zaskakuje nas brak przenikliwości biskupa krakowskiego, którego dotąd słuch polityczny nie zawodził. Zwłaszcza że dążenie domu jagiellońskiego do zachowania dziedzicznej Litwy, o czym już pisaliśmy, było całkowicie zgodne z jego poglądami na kształt stosunków polsko-litewskich. Zresztą powód rozejścia się dróg króla i biskupa jest dość oczywisty. O ile bowiem Oleśnicki popierał starania jagiellońskie w kształcie nadanym im przez Jagiełłę, nie mógł bez sprzeciwów zaaprobować cesji terytorialnych na rzecz Litwy, bo to (obojętne dla dynastii) osłabiało w ewidentny sposób pozycję Korony. Jeśli jednak wziąć za dobrą

¹¹⁷ Co wcale nie musi oznaczać, że nie zaczynał prowadzić już własnej, dynastycznej polityki.

monetę fakt, że spory biskupa z Kazimierzem w kwestiach merytorycznych nie wpływały w sposób decydujący na ich wzajemne stosunki¹¹⁸, być może można przyjąć, że opór Oleśnickiego wobec żądań litewskich, będący obroną polskich interesów, nie był wymierzony bezpośrednio w króla.

Genezę majowego zjazdu polsko-litewskiego w Lublinie w 1448 r. O. Halecki wiązał z zamiarem podjęcia przez Wielkie Księstwo akcji przeciw Moskwie¹¹⁹. Chcąc sobie zabezpieczyć spokój, starano się przed podjęciem wyprawy ułożyć stosunki z Polską. Dostojnicy litewscy, wśród których na pierwszy plan wysuwali się biskup wileński i Gasztołd, przekonywali Polaków, że dawne zapisy umów między obu państwami są dla Wielkiego Księstwa krzywdzące. Proponowali, by przywrócić dobre stosunki między Koroną a Litwą przez wykreślenie z dokumentów słów o inkorporacji Wielkiego Księstwa. Pojawiło się jednak także żądanie terytorialne, gdy zgłoszono pretensje do ziemi podolskiej oraz Oleska, Łopacina, Horodła i Wietel. Na te propozycje strona polska odpowiedziała, że wszelkie spory mogą zniknąć, gdy oba państwa jako Królestwo Polskie będą podlegać wspólnemu władcy, a nazwa Wielkie Księstwo Litewskie zostanie zniesiona. Pretensje terytorialne odrzucono, stwierdzając, że Podole już od czasów Kazimierza Wielkiego należało do Polski (pojawił się jednak tutaj element kompromisowy, gdy zaproponowano oddanie tego sporu pod arbitraż, jak to enigmatycznie określano, *offerimus nos bonorum, iustorum et proborum hominum, sine passione, affectu vel metu iudicantium, stare decisioni et decreto*), a żądania zmian w aktach unii uznano za rzecz niemożliwą do spełnienia¹²⁰.

¹¹⁸ Obok bardziej znanych przykładów, które wyczytać można w *Annales*, szczególną wymowę ma rok 1452, gdy biskup krakowski wraz z bratem i Tęczyńskim, testując dokumenty królewskie i sądu nadwornego oraz asesorując w tym sądzie, był określany jako królewski *consiliarius*, co w księgach sądu *in curia* należało do rzadkości, zob. J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 348. Na przełomie 1449/1450 r. stale przebywał przy królu w Sandomierzu, *Matricularum Regni Poloniae codices*, wyd. A. Mysłowski, W. Graniczny, t. 1, Warszawa 1914 nr 87–88, 92, 95, 104–106; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 4, Kraków 1905 nr 1517. W 1449 r. (datę poprawił A. Kopyściański, *Książę Michał*, przyp. 1 s. 150) biskup krakowski trzy razy wysłał listy do Jana Elgota, by w całej diecezji modlono się za powodzenie króla, CE 1/2 nr 41.

¹¹⁹ O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 365.

¹²⁰ Długosz, 5 s. 46–49; CE 3 nr 22. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 366–368; A. Sochacka, *Jan z Czystowa*, s. 161–162; K. Górski, *Rządy wewnętrzne Kazimierza Jagiellończyka w Koronie*, KH t. 66: 1959 s. 85; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 341.

Dwa problemy dyskutowane w Lublinie nie sprawiają kłopotów interpretacyjnych. Korona w tym czasie nie mogła wyrazić zgody na litewskie żądania terytorialne, bo to stawiało ją od razu na straconych pozycjach, zwłaszcza że nie przeczuwano jeszcze zagrożeń związanych z ziemią łucką dzierżoną przez Świdrygiełłę. Nie sposób było także godzić się na rewizję stosunku prawno-ustrojowego, skoro, jak pisaliśmy wcześniej, zawarte tam sformułowania inkorporacyjne gwarantowały Koronie teoretyczną przewagę nad Wielkim Księstwem i mogły być wykorzystywane w sytuacjach kryzysowych¹²¹. Czy można jednak zaryzykować twierdzenie, że pomysł likwidacji odrębności Wielkiego Księstwa był wynikiem inkorporacyjnych planów Oleśnickiego zmierzających do wchłonięcia Litwy przez Koronę?¹²² Bardzo w to wątpimy. Staraliśmy się poprzednio udowodnić, że do czasów Kazimierza Jagiellończyka Oleśnicki nigdy nie hołdował takim pomysłom (przeczą temu zarówno źródła jak kontekst wydarzeń), nie znajdujemy powodu, by zmienił zdanie w 1448 r., szczególnie zaś dlatego, że sytuacja Korony była wówczas w stosunku do Litwy o wiele gorsza niż w czasach poprzednich, a separatyzm litewski większy niż kiedykolwiek. Dodajmy również, że po latach 1440–1447, a więc czasach faktycznego zawieszenia związku obu państw, żywienie nadziei, że Litwini zgodzą się przy koniunkturze politycznej dla siebie najkorzystniejszej w całym chyba okresie funkcjonowania unii na utratę swej odrębności, byłoby skrajnym przejawem politycznej naiwności. A o polityczną naiwność, naszym zdaniem, Oleśnickiego nie da się posądzić w żadnym etapie jego działalności. Być może więc powodem wysunięcia tego pomysłu była istotnie, jak twierdzi Długosz, troska z powodu braku porozumienia. Zaproponowanie Litwie statusu, jaki posiadały poszczególne ziemie Korony bezprzedmiotowym czyniły problem istnienia granic. Zdajemy sobie sprawę, że przyjęcie takiego rozumowania wywołać może liczne wątpliwości, bo nawet z teoretycznego punktu widzenia było to dla Wielkiego Księstwa nie do przyjęcia. Widzenie jednak tej problematyki przez pryzmat chęci faktycznego wcielenia Litwy do Korony, naszym zdaniem, całkowicie nie przekonuje. Nie lekceważylibyśmy także, jeśli przyjąć całość przekazu Długosza, informacji,

¹²¹ Bez wątpienia przewaga Korony wynikająca z zapisów inkorporacyjnych była powodem dezzyderatów litewskich, a nie poczucie zranienia dumy narodowej.

¹²² Tak np. K. Górski, *Rządy wewnętrzne*, s. 85; A. Sochacka, *Jan z Człuchowa*, s. 161.

że strona polska godziła się na jakąś formę mediacji. Skoro tak było, w Koronie musiał dominować nurt kompromisowy, dla którego jedynym żądaniem zupełnie nie do przyjęcia był problem korektur granicznych.

Stosunki między biskupem krakowskim a królem, które na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych z pewnością były napięte, wciąż czekają na swego badacza. Problem jest bowiem, wbrew pozorom, dość skomplikowany. Spór o procedencję po wyniesieniu Oleśnickiego do godności kardynalskiej i zwlekanie Kazimierza z potwierdzeniem praw królestwa stawiały ich po przeciwnych stronach barykady¹²³. Już jednak np. w sprawie rugu w 1450 r. Zbigniew zdecydowanie poparł zdanie królewskie wbrew opozycyjnej postawie swego sojusznika Jana Tęczyńskiego¹²⁴.

Ważniejszym jednak dla nas przykładem jest stanowisko biskupa krakowskiego wobec walk z Tatarami. Ma ono przy tym niebagatelne znaczenie dla zrozumienia poglądów biskupa na stosunki polsko-litewskie. Od 1448 r. Michał Zygmuntowicz wspierany przez Tatarów Sajid Achmeta rozpoczął walkę z Kazimierzem Jagiellończykiem, grożąc nawet przejściem tronu wielkoksiążęcego (opanowano ziemie czernihowską i Kijów). Regularna wojna toczona z pomocą wojsk Wasyla II i polskich ochotników zakończyła się wprawdzie pokonaniem Michała i osadzeniem na Krymie Hadżi-Gireja, ale mogła się zakończyć dla Wielkiego Księstwa, a w konsekwencji dla unii polsko-litewskiej nieobliczalnymi skutkami¹²⁵. Oleśnicki, zwolennik uposażenia dla Michała i negatywnie nastawiony do polityki królewskiej, w krytycznym momencie walk w 1449 r. (datę poprawił A. Ko-

¹²³ Dodajmy do tego sprawy nieco mniej znane. Po otrzymaniu kapelusza kardynalskiego Oleśnicki rozpoczął kampanię w obronie swej zagrożonej pozycji, zob. M. Koczerska, *Miniatura na dokumencie odpustowym kardynała Zbigniewa Oleśnickiego z 1449 r.*, „Biuletyn Historii Sztuki” t. 45: 1983 z. 2. W 1451 r. w kilku listach narzucał się Kazimierzowi jako mentor w sprawie obsadzenia biskupstwa włocławskiego po śmierci Lasockiego, CE 1/2 nr 94 (datację poprawił W. Fałkowski, *Elita władzy*, przyp. 85 s. 70).

¹²⁴ Długosz, 5 s. 71–72.

¹²⁵ Długosz, 5 s. 56 i n.; CE 1/2 nr 40, 45; LEC 10 nr 525, 597, 623, 634, 642, 646; SD nr 1869, 1881. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 368–372; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 259–266; A. Kopystiański, *Książę Michał*, s. 137–159; S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie pod rządami Litwy*, Warszawa 1936 s. 231–234, 248, 263; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989 s. 131–132; L. Korczak, *Polityka wschodnia*, s. 290.

pystiański)¹²⁶ nakazywał Janowi Elgotowi, aby w całej diecezji krakowskiej obchodzono uroczyste procesje i modlono się za pomyślność Kazimierza¹²⁷. To stanowisko jest dowodem na poparcie tezy, że moralne wsparcie udzielone Michałowi Zygmuntowiczowi wynikało z estymy dla zaprzysięganych umów, sam zaś książę nie był nigdy brany pod uwagę ani jako kandydat do tronu wielkoksiążęcego, ani jako poważny „czynnik” w polityce antykrólewskiej. Świadczy to zarazem o tym, że biskup krakowski nie widział żadnej alternatywy dla Kazimierza Jagiellończyka jako króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, pośrednio zaś o jego stosunku do unii. Osłabione bądź pokonane Wielkie Księstwo prowadziło w konsekwencji do osłabienia lub nawet rozerwania unii. Stojąc przed taką ewentualnością, choć zapewne nie popierał faworyzowania Litwy przez Kazimierza, Oleśnicki udzielił duchowego wsparcia i Kazimierzowi, i Wielkiemu Księstwu.

¹²⁶ A. Kopystiański, *Książę Michał*, przyp. 1 s. 150.

¹²⁷ CE 1/2 nr 41. Wprawdzie według relacji Długosza 5 s. 87–88, na zjeździe prowincjonalnym w Nowym Mieście Korczynie w 1451 r. (*feria tertia ante festum Sanctae Mariae Magdalенаe*) Oleśnicki wygłosił do Kazimierza mowę, w której sugerował, że przyczynami nieszczęść spotykających Koronę jest sam król widocznie pozostający w grzechu, i grzmiał, że wygnanie Michała z ojcowizny było nie tylko zbrodnią moralną, ale także błędem politycznym, gdyż sprowadziło na kraj najazdy tatarskie. Wzywał więc króla, by pojednał się z Michałem i oddał mu ojcowiznę, wywiązując się z dawnych przysięg ojca i brata. Ta mowa biskupa krakowskiego skłoniła A. Kopystiańskiego, *Książę Michał*, s. 159–162, do stwierdzenia, że poparcie Zbigniewa dla księcia było wynikiem jego antagonizmu z królem, służyło więc bieżącej walce politycznej, gdyż Michał już od roku niczym Polsce i Litwie nie zagrażał. Nurtującą A. Kopystiańskiego wątpliwość da się jednak wytłumaczyć. Obrona praw Michała mogła wynikać, o czym już pisaliśmy, z obaw o pogwałcenie dawnych przysięg i z tego punktu widzenia nie miałyby żadnego podtekstu politycznego, albo też, co wcale nie jest nieprawdopodobne, Długosz, błędnie zapisał daty. Dla jego wizji konfliktu biskupa z królem chronologia nie miała najważniejszego znaczenia. Chodziło bowiem o wskazanie argumentów pognębiających Kazimierza moralnie. Przykład Michała nadawał się do tego idealnie, zwłaszcza że strat księcia Kazimierz nigdy nie zrekompensował. Bardziej jednak prawdopodobnym motywem, naszym zdaniem, jest stały Długoszowy motyw potępiania złego władcy. Tak Oleśnicki czynił z Jagiełłą, tak czynił z Kazimierzem. Cały bowiem kontekst korczyńskiej mowy Zbigniewa oparty na schemacie retorycznym z argumentacją czysto dydaktyczno-moralizatorską wpisuje się w wizerunek doskonałego biskupa, który kronikarz konsekwentnie malował w *Annales* w czasach współczesnych Zbigniewowi Oleśnickiemu, zob. J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w dziełach Jana Długosza*, „Nasza Przyszłość” t. 87: 1997, passim.

b. Spór o Łuck

Swary polsko-litewskie odżyły w momencie, gdy zniknęło zagrożenie związane z Michałem Zygmuntowiczem. Królowa Zofia i polscy dostojnicy (Oleśnicki, Czyżowski i Tęczyński) wysłali Jana Ligęzę z Bobrka i Długosza do Kazimierza (od 24 sierpnia przebywał w Samborze), by przekazali mu (*in consilio secreto*), aby z uwagi na wiek Świdrygiełły zadbał o przekazanie Łucka Koronie. W razie odmowy grożono królowi, że Polacy siłą upomną się o swą własność, nie przybędą także w geście protestu na zjazd parczewski. Kazimierz udzielił odpowiedzi przez swych posłów, zapewniając panów koronnych, że bardziej sprzyja Polakom, ale musi mieć się na baczności, by Litwini nie wypowiedzieli mu posłuszeństwa. Rozstrzygnięcie zaś sporu o Łuck przesunął na zjazd w Parczewie¹²⁸.

Deklaracja Kazimierza, że sprzyja Polakom była nieszczerą, bo, jak to wykazał O. Halecki, *zajęcie Łucka przez W. Księstwo nastąpiło istotnie „dissimulatione et consensu” wspólnego władcy*, który zresztą zdecydował o tym znacznie wcześniej¹²⁹. Jest to zarazem wystarczające uzasadnienie powodu konfliktu o Litwę między królem a jego radą koronną. W tym przypadku nie ma potrzeby uciekać się do tłumaczenia opozycyjności biskupa krakowskiego i jego zwolenników obawą o utratę wpływów. Ten motyw mógł bowiem mieć znaczenie jedynie w polityce wewnętrznej. W kontekście unii polsko-litewskiej kategorię przeciwną Koronie wobec uszczuplenia jej granic i oparcie się króla w swej polityce na dążeniach litewskich nie mogły zapobiec radykalnym posunięciom, które niebawem nastąpiły.

¹²⁸ Długosz, 5 s. 90–91. Zob. także AGZ 14 nr 1419 (15 lipca 1445 r.): *Dux Świdrygiello protunc infirmus*. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 374–375; L. Kolanowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 270; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 346; A. Sochaćka, *Jan z Czyżowa*, s. 167–168. Na marginesie zwróćmy raz jeszcze uwagę na wspólną akcję Zofii i Oleśnickiego. Jest to kolejny argument podający w wątpliwość hipotezę o rywalizacji między nimi czy o konflikcie. Zofia, królowa-matka, musiała myśleć kategoriami dynastycznymi, znała też z pewnością nastroje panujące na Litwie, jest więc rzeczą logiczną, że musiała podzielać poglądy biskupa krakowskiego.

¹²⁹ O. Halecki, *Ostatnie lata Świdrygielły*, s. 157–158; Tenże, *Dzieje unii*, s. 375. Poza naszymi rozważaniami pozostawiamy tutaj kwestię, czy istotnie zagrożenie utraty Wielkiego Księstwa było realną groźbą, czy tylko metodą szantażu, którą Kazimierz się posłużył. Zanalizowanie polityki panów litewskich jest palącą sprawą dla historyków, szczególnie dla lituanistów. Jej wyjaśnienie bardzo ułatwiłoby zrozumienie postępowania króla na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

Na wrześniowym, wspólnym polsko–litewskim zjeździe w Parczewie, na który Litwini przybyli nie bez oporów (Gasztołd wrócił na Litwę), doszło po raz kolejny do sporów. Biskup wileński Maciej powtórzył wszystkie argumenty, którymi Litwini posługiwali się w Lublinie w 1448 r. W taki sam sposób odpowiedział mu Oleśnicki, nie wykraczając poza dawną argumentację. Gdy ta wymiana zdań nie przyniosła efektów i tym razem pojawiła się propozycja rozwiązania kompromisowego: *Ut autem cessaret eorum importunitas et querela, obtulerunt Poloniae consilarii, velle cum illis ad iudicium Regnum, Principum, ecclesiasticorum aut saecularium virorum, fidem catholicam tenentium, super omnibus differentiis devenire: promittentes in omnibus decisioni iudicum eligendorum se parituros; et dum omnia quieta et integra forent, verbis potius, iure, iustitia et arbitrio, de terris et proprietate earum disceptarent. Quodsi etiam id non probarent, decisionem quaestionis Kazimiro Poloniae Regi et Magno Duci Lithuaniae, utrumque Dominium habenti, aequo iure pro utrisque iustam prolaturo sententiam, permitterent, quam foedere societatis et unionis disrupto, Poloniam et Lithuaniam funesto bello involve rent*¹³⁰. Zgody jednak nie osiągnięto, przyjmując jedynie propozycję królewską, by spotkać się za rok w tym samym miejscu w celu dokończenia sporów.

Naszym zdaniem, nie ma podstaw, by nie wierzyć w przekaz Długosza. W jego mniemaniu wszystkie racje były po stronie Korony, nie istniał więc powód, by cokolwiek z polskich propozycji usprawiedliwiać czy uprawdopodobniać. Przyjmujemy zatem, że w Parczewie rzeczywiście zaproponowano odwołanie się do arbitrażu (w nadziei rzecz jasna, że będzie on dla Korony pod względem prawnym korzystny). To zaś świadczy jednoznacznie o niechęci do konfliktu zbrojnego. Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że promotorem tego stanowiska był Oleśnicki. Po raz kolejny więc przekonujemy się, że w działaniach biskupa krakowskiego nie widać nigdzie chęci stawiania sprawy na ostrzu noża, ani tym bardziej jego zapędów do wchłonięcia Litwy.

Na początku stycznia 1452 r. Małopolanie zwołali zjazd prowincjonalny w Opatowie, gdzie zastanawiano się, jakie podjąć kroki w związku z chorobą Świdrygiełły. Postanowiono wysłać list do króla, aby zabronił Litwinom zajmowania Łucka, a do Świdrygiełły wysłano Mikołaja z Pęchowa, by utrzymać żonę księcia i starostę

¹³⁰ Długosz, 5 s. 95–98. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 375–376.

Niemirę w wierności Koronie¹³¹. Gdy jednak dowiedziano się, że Łuck przejęli Litwini, w Polsce zawrzało. Zwoływano kilka zjazdów, gdzie dominowały nastroje radykalne. Na moment sytuację uspokoił Kazimierz, przysyłając przez swego posła informację, że starał się nie dopuścić do utraty Łucka, i proponując wstrzymanie się od podejmowania działań do jego powrotu do Polski. Wysłano więc do niego poselstwo, by nie dopuścił do oderwania Łucka od Korony, ale podczas marcowego zjazdu w Sandomierzu (w obecności królowej Zofii) zebrani otrzymali list od kasztelana krakowskiego Jana Czyżowskiego, z którego dowiadywali się, że Łuck wydano Litwinom na wyraźny rozkaz królewski. Mimo oburzenia i gotowości do zbrojnej wyprawy na Wołyń postanowiono raz jeszcze wstrzymać decyzję do zjazdu zwoływanego na 25 maja do Piotrkowa¹³². Gniew króla (przede wszystkim chyba z powodu odkrycia jego podwójnej gry i prób przeciwstawienia się jej), który dotknął Oleśnickich i Tęczyńskiego przyniósł rezultaty, gdy stanowisko Kazimierza poparli Wielkopolanie¹³³.

¹³¹ Długosz, 5 s. 102–103. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 376; Tenże, *Ostatnie lata Świdrygiełły*, s. 181–182 (tutaj stwierdzenie, że osoba Mikołaja z Pęchowa, posłodka sandomierskiego, ze względu na jego zbyt słabą pozycję z góry skazywała misję na niepowodzenie. Sądzymy jednak, że nie miało to żadnego znaczenia, bo o przynależności Łucka Kazimierz postanowił wcześniej. Żaden polski dostojnik na miejscu Mikołaja nie miałby od niego większych szans); L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 270; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 168–169; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 346.

¹³² Długosz, 5 s. 106–107. O polskiej gotowości do wyprawy zbrojnej także relacja krzyżacka. Zob. L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, przyp. 3 s. 271; O. Halecki, *Dzieje unii*, przyp. 3 s. 377, w której wspomniano także o możliwości wyboru nowego króla (*So haben sy willen, eynen andern konig zcu irwelen und czu dirkisen und bevorn sich do bey, das sy off den Sommer nicht ungekriegt mogen bleiben, do sy sich och veste heylich noch richten.*) Czy te pogłoski o wyborze nowego króla można traktować jako ewentualność braną pod uwagę przez koronne koła rządowe? Bardzo w to wątpimy. Zarówno pogotowie wojenne jak możliwość detronizacji traktować można co najwyżej jako wynik skrajnych emocji, łatwo zresztą zrozumiałych w tych gorących dla Polaków chwilach. Pozbawienie Kazimierza tronu oznaczało bowiem nie tylko straty terytorialne i możliwą wojnę z Litwą (przed czym broniono się w Koronie skutecznie kosztem dużych ustępstw od kilku już lat), ale przede wszystkim rozpad unii. Nie znajdujemy żadnego liczącego się wówczas w Koronie dostojnika, który mógłby się poważyć na takie rozwiązanie. Tym bardziej zaś, gdyby miało to dotyczyć Oleśnickiego. Zarówno przywołane przez nas dotychczas poglądy biskupa jak nieco późniejsze (mimo wielkiego zadrażnienia między nimi późną wiosną 1452 r.) i zbliżenie do Kazimierza (królewski *consiliarius* — zob. przyp. 118 tej pracy) wyraźnie przeczą takiej ewentualności.

¹³³ Długosz, 5 s. 107–109.

Zarzuty, jakie postawiono wówczas trzem dostojnikom, zbija Długosz, twierdząc, że nie odmawiano królowi posłuszeństwa i wstrzymania jego dochodów, zabroniono jedynie podskarbiemu i żupnikowi, by nie posyłali na rozkaz królewski broni do Łucka¹³⁴.

c. Ostatnie lata

Oleśnicki spotkał króla dopiero w czerwcu 1452 r. w Krakowie, gdy wraz z wojewodami krakowskim i sandomierskim usprawiedliwiał się ze swego postępowania. Wygłosił wówczas do Kazimierza mowę, w której, według Długosza, zarzucił mu sprzyjanie Litwinom oraz niezatwierdzenie przywilejów królestwa i wycofał się z rady królewskiej. *Rex videns se assentatorum consiliis seductum, Cardinalem et Palatinos sine causa accusasse, paucis verbis pro sua excusatione usus, in conventionem generali de hoc se acturum respondet.* Zjazd ten zwoływano w sierpniu do Sieradza¹³⁵, biskup krakowski celowo jednak nań nie przybył (*Cuius absentia omnium corda concussit; cum pro illa tempestate virintegrior pro re publica non putabatur: unde et absentiam suam non solum querelis, sed etiam maledictis improbabant.*), a polsko-litewskie dyskusje ponownie nie przyniosły rezultatu. Królowi udało się jedynie wybrać ósmioosobową radę (w tym Jan Głowacz i Jan Tęczyński), której w tajemnicy złożył przysięgę, że w ciągu roku załatwi wszelkie spory z Litwinami. Kazimierz wydał także pisemne zobowiązanie, które dano na przechowanie Władysławowi Oporowskiemu, że w ciągu tego czasu zatwierdzi przywileje¹³⁶.

Do ponownego spotkania obu skonfliktowanych stron doszło w czerwcu 1453 r. na zjeździe w Parczewie. Litwini początkowo zatrzymali się w Brześciu Litewskim, nie chcąc jechać dalej, w końcu jednak zjawili się w Parczewie, ponawiając swe dawne względem Korony żądania. I tym razem odpowiedzi udzielili im obecny na zjeździe biskup krakowski, który także powtórzył dawne swe argumenty¹³⁷.

¹³⁴ Tamże, s. 108.

¹³⁵ Tamże, s. 109–112. Jeszcze bardziej wojowniczą mowę wygłosił wówczas Jan Tęczyński.

¹³⁶ Tamże, s. 114–117. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 377–378; Tenże, *Ostatnie lata Świdrygiełły*, s. 203; L. Kolanowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 272; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 170; J. Kurtyka, *Tęczyński*, s. 348.

¹³⁷ Długosz, 5 s. 135–137. I tym razem pojawił się pomysł z arbitrażem. Teraz jed-

Nie przyniosło to jednak żadnych rezultatów. Zdaniem Długosza, Oleśnicki wygłosił wówczas do króla wielką mowę, w której w podniosłych słowach wzywał go do opamiętania, oparcia się na Polakach przeciw Litwinom¹³⁸. Ten fragment jest niezwykle interesujący i stawia przed historykiem nie lada problem. Jak bowiem zinterpretować słowa biskupa? Czy jego mowa (nie będąca efektem moralizatorskich cech pisarstwa kronikarza), odkrywała istotę konfliktu między Zbigniewem a królem i Litwą¹³⁹, czy może jednak Długosz udramatyzował nieco problem, chcąc ukoronować rolę Oleśnickiego w sporze o kształt unii (na tym bowiem fragmencie kończy się udział biskupa w konflikcie z Wielkim Księstwem), pokazując jego zaangażowanie, dobrą wolę i troskę o losy Korony.

Jednoznaczne rozstrzygnięcie tej wątpliwości nie jest możliwe. Problemy nasuwa jednak zdanie: *In hanc sententiam ab omnium dignitatum ordinibus itum est tam conformi consiliorum et votationum tenore, ut quilibet aliquid singularis rationis adiceret: visusque sum mihi Senatui prisco Romano interesse.* Jeśli bowiem przyjąć prawdziwość tej wzmianki (trzeba jednak pamiętać, że w takim wypadku nie ma powodu, by odrzucać cokolwiek z całej relacji kronikarskiej, bo nic nie upoważnia do różnego traktowania poszczególnych jej fragmentów), musielibyśmy założyć, że dość radykalne zdanie Oleśnickiego (zawołowany motyw rozwiązania siłowego: *Non metuas Lithuanorum rebellionem: cogemus illos in virtute Dei ad tui subiectionem. Polonorum fides te et assistentia Dominum Lithuaniae con-*

nak bardziej konkretny: *Si in literis, vel in terris se Lithuaniae barones, quemadmodum asserunt, circumventos existimant, primum in Regis Kazimiri, qui est eorum et Polonorum communis Dominus, deinde si id displicet, in Papae, Imperatoris, vel alius ex Regibus et Principibus catholicis, iustum iudicium venire non formident: Polonos de omni iure, iuxta pronuntiantis arbitrium cessuros; sin minus, non dubitent Polonos iure et iustitia usuros, et tempore opportuno, cum adiutorio Dei et assistentia sui Regis, suas iniurias prosecuturos.* Także CE1/2 nr 125. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 379–380; Tenże, *Ostatnie lata Świdrygiełły*, s. 211; L. Kolanowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 273–274; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 171–172; J. Kurtyka, *Tęczyński*, s. 350.

¹³⁸ Długosz, 5 s. 138–139.

¹³⁹ Tak twierdziliśmy dawniej (J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w dziełach*, s. 118–119), dziś nie jesteśmy już do końca pewni słuszności tego sądu. Przychylamy się natomiast nadal do innego zawartego tam stwierdzenia: *Mało jest w „Annales” podobnych fragmentów, w których kronikarz, nie używając zbytecznych słów, powiedział więcej o prawdziwym Oleśnickim niż we wszystkich swych retorycznych peanach wygłaszanych na jego cześć. Nie chodzi przy tym o problem prawdy, chodzi o obraz człowieka a nie postaci koturnowej.*

stituet.) popierali wszyscy panowie zebrani wówczas w Parczewie. W takiej sytuacji trudno byłoby jednak wytłumaczyć przechodzenie niektórych z nich na pozycje bardziej kompromisowe, które nibawem nastąpiło. Chyba, że cały ten przekaz jest wynikiem Długoszewego wizerunku gorliwego biskupa, opiekuna ojczyzny, a do naszych rozważań nie wnosi nowych elementów.

Raz jeszcze pojawił się Oleśnicki na zjeździe w Piotrkowie, na którym Kazimierz w końcu zatwierdził przywileje królestwa¹⁴⁰. Na królewskie wahanie odpowiedziano rezolucją, grożącą Kazimierzowi nawet detronizacją i wzywającą go, by oddał rządy w Wielkim Księstwie osobnemu władcy, sam zaś zajął się sprawami Korony. Między relacją Długosza a listem marszałka Zakonu do wielkiego mistrza¹⁴¹ zachodzi pewna różnica. Zdaniem Długosza w sprawę przekonania Kazimierza zaangażowali się Oleśnicki i Zofia, o której później kronikarz już nie wspomina (można więc tylko spekulować, czy popierała wspólną uchwałę starszyny i panów młodszych przedstawiającą królowi twarde żądania). Według zaś relacji marszałka, który dowiedział się o tym od Litwinów, królowa-matka i Jan z Czyżowa mieli błagać króla na klęczkach, by przełamać jego opór¹⁴². Jak było naprawdę, trudno rozstrzygnąć. Wydaje się jednak, że w tym wypadku łatwiej uwierzyć Długoszowi. Litewska opowieść razi bowiem teatralnością. Poza tym jest rzeczą oczywistą, że Litwinom bardziej zależało na pokazaniu Polaków przymuszonych do uległości Kazimierzowi niż dyktujących mu swe warunki. Nastroje panujące w Piotrkowie musiały być jednak nieco bardziej wojownicze i to one jedynie mogły skłonić króla do ustępstw, a nie manifestacja bezradności. Kompromis był zresztą tylko połowiczny, bo Kazimierzowi udało się ominąć wszelkie wzmianki o Litwie i sporach terytorialnych między nią a Koroną. Natomiast ogólny zwrot o odzyskaniu ziem bezpraw-

¹⁴⁰ Długosz, 5 s. 139–142; *Codex diplomaticus Lithuaniae*, ed. E. Raczyński, Vratislaviae 1845 s. 112–113 (datę poprawił J. Caro, *Geschichte Polens*, t. 4 przyp. 1 s. 444); CE 3 nr 52. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 380–381; Tenże, *Ostatnie lata Świdrygielty*, s. 213–215; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 274–275; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 172–173; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 350.

¹⁴¹ Zob. L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, przyp. 2 s. 275; O. Halecki, *Dzieje unii*, przyp. 2 s. 214; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, przyp. 103 s. 172.

¹⁴² L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, przyp. 2 s. 275: [...] *die Königinne und der here von Krokow dem Konige sulden vor die fusse gefallen haben en gebeten umbe gotis willen, das her gedechte die Krone zcu Polen zcu meren, als her das gesworen hat und pflichtig ist.*

nie oderwanych od Korony mógł, ale wcale nie musiał, oznaczać terytoreny zajęte przez Litwinów.

Uważamy także, że polska propozycja, by Kazimierz przekazał władzę na Litwie osobnemu księciu była tylko jeszcze jedną formą nacisku na króla. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by w Koronie, gdzie ciągle jeszcze nie do końca pogodzone się ze stratami terytorialnymi na rzecz Litwy i kurczowo trzymano się unii, poważnie brano pod uwagę wybór innego władcy w Wielkim Księstwie. Jeśli miałby nim zostać ktoś z Litwinów, a inna możliwość nie wchodziła w grę, wówczas cienka linia łącząca oba państwa łatwo mogłaby zostać zerwana, kładąc kres całej polityce polskiej ostatnich siedemdziesięciu lat¹⁴³.

Drogę do kompromisu polsko-litewskiego otworzyła, zdaniem O. Haleckiego¹⁴⁴, nieudana próba wydania Łucka Koronie, za którą stali starosta łucki Niemira i panowie Rusi Koronnej. Doprowadziło to w konsekwencji do wspólnego zjazdu w Brześciu Litewskim w kwietniu 1454 r., gdzie przyjęto rozwiązanie kompromisowe. Korona zrezygnowała z odzyskania Łucka i wschodniego Podola, Litwa godziła się, że nie będzie zgłaszać roszczeń do zachodniego Podola, pomijała także żądanie oddania Ratna, Oleska i Wietel¹⁴⁵. Trzeba uznać za domysł twierdzenie, że uzgodnienia te zawarto w pełnej tajemnicy przed Oleśnickim¹⁴⁶. Tak oczywiście mogło być, listy

¹⁴³ Dlatego dziwi nieco, że tak wytrawny badacz, jak O. Halecki, brał tę możliwość za dobrą monetę, zob. *Dzieje unii*, s. 381.

¹⁴⁴ O. Halecki, *Ostatnie lata Świdrygielty*, s. 211 n.; Tenże, *Dzieje unii*, s. 383–388. Za nim powtórzył to L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 278–279.

¹⁴⁵ Długosz, 5 s. 173–174. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 387–388; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 279; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 176; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 353. Pamiętać jednak trzeba, że z całą pewnością wiemy tylko o rozmowach z Litwinami w sprawie wojny pruskiej. To, że doszło wówczas do kompromisu w sporze polsko-litewskim (Długosz, nic o tym nie wspomina) jest hipotezą, którą przyjął przed laty, dość zresztą ostrożnie, O. Halecki, za nim zaś powtórzyła późniejsza historiografia. Problemu tego nie sposób rozstrzygnąć w tej pracy, przyjmujemy więc panującą powszechnie opinię. Ta sprawa koniecznie musi się stać przedmiotem szczegółowych badań. Zwłaszcza że znamy dokument królewski wystawiony 22 października 1456 r., w którym Kazimierz zobowiązywał się, biorąc na Litwę pieczęć koronną, że nie wystawi tam żadnych dokumentów na szkodę Korony, AU nr 70; CE 1/2 nr 157. A świadczy to jedynie o tym, że w Polsce nie było jednak ani specjalnego zaufania do króla, ani spór polsko-litewski nie został chyba do końca zakończony.

¹⁴⁶ A. Sochacka, *Jan z Czyżowa*, s. 176.

biskupa krakowskiego do króla i Tęczyńskiego¹⁴⁷ świadczą, że Oleśnicki o rozmowach w Brześciu dowiadywał się tylko od wojewody krakowskiego¹⁴⁸. Czy jednak upoważnia to do stwierdzenia, że został on całkowicie wykluczony ze spraw litewskich — kategorycznie stwierdzić nie sposób. Jego absencja w Brześciu da się wytłumaczyć podeszłym wiekiem i stanem zdrowia¹⁴⁹, sugerowanie zaś, że poglądy biskupa dotyczące unii polsko-litewskiej były tak bezkompromisowe, że wykluczały wtajemniczenie go w wyniki układów kompromisowych, nie znajduje potwierdzenia źródłowego. W rok po zjeździe brzeskim biskup krakowski już nie żył. Zdażył jeszcze wyrazić swój sprzeciw wobec inkorporacji Prus, choć w czasie trwania wojny zdecydowanie poparł polski punkt widzenia i zachęcał Kazimierza do kontynuowania walki.

Zakończenie

Za panowania Władysława Jagiełły Oleśnicki nie prowadził żadnej własnej polityki litewskiej. Od 1429 r. stał się jednym z głównych wykonawców najważniejszych postanowień politycznych Korony, które były wynikiem współpracy króla i jego doradców. Zgoda Jagiełły z panami koronnymi w sprawie Wielkiego Księstwa wynikała z wspólnoty interesów. Obu stronom utrzymanie Litwy jako *patrimonium* domu jagiellońskiego przynosiło wymierne korzyści. O własnych poglądach Oleśnickiego na funkcjonowanie unii w tym czasie nie można powiedzieć nic konkretnego. Wyłaniają się one jedynie pośrednio z obserwacji jego udziału w najważniejszych wydarzeniach końca rządów Witolda oraz czasów Świdrygiełły i Zygmunta Kiejstutowicza.

Wzrost wpływów biskupa krakowskiego i przejście przez niego odpowiedzialności za losy unii przysły po 1434 r. Cały dostępny materiał źródłowy skłania do przyjęcia tezy, że Oleśnicki konsekwentnie zamierzał kontynuować politykę wypracowaną w czasach Jagiełły. Opierała się ona na założeniu, że Korona musi utrzymać unię z Litwą za wszelką cenę (tutaj w rozumieniu największych

względem Wielkiego Księstwa ustępstw), unikając przy tym konfliktu zbrojnego, ten bowiem grozić mógł najgorszymi konsekwencjami. Tę politykę starano się realizować w Koronie szczególnie w latach 1440–1447.

Ze względu na losy unii Oleśnicki przeforsował elekcję Kazimierza Jagiellończyka na tron polski, chcąc wrócić do stanu z czasów Jagiełły. Najlepiej temu celowi miało służyć podporządkowanie obu państw młodemu Jagiellonowi bez wyznaczania w Wielkim Księstwie osobnego władcy. Pod tym względem poglądy biskupa krakowskiego całkowicie korespondowały z dążeniami samego Kazimierza, który z tej zasady uczynił kanon swych rządów. By zrealizować ten pomysł, a być może także, by wyjść naprzeciw Kazimierzowi i Litwinom, Oleśnicki zaproponował, żeby czasowo Litwą w imieniu księcia rządził biskup wileński Maciej. Niechęć do wyznaczania osobnego wielkiego księcia służyła dwóm celom: powstrzymywała litewski separatyzm i nie dopuszczała do wszczęcia sporów terytorialnych.

Z tym wszystkim wiązała się pełna aprobata dla dziedzicznych praw Kazimierza do Litwy, bo przy królu myślącym kategoriami racji stanu obu państw i kategoriami dynastycznymi gwarantowano Koronie spokój przez powstrzymanie Litwinów przed eskalacją żądań. Ten plan się nie powiódł, gdyż separatyzm litewski był już wówczas tak silny, że pewnych procesów nie dało się zahamować. Poza tym w grę wchodziło także uwikłanie się Kazimierza w poparcie dla Wielkiego Księstwa, na co strona polska nie miała żadnego wpływu.

Sprawą ostatnią jest tzw. inkorporcjonizm Oleśnickiego. Nie miał on nic wspólnego z dążeniami do całkowitego wchłonięcia Litwy, pozbawiając ją tym samym bytu państwowego. Ten schemat, wyraźny twór historiograficzny, nigdy, jak się zdaje, w Polsce nie istniał. W czasach zaś Oleśnickiego nie istniał na pewno. Nigdzie nie znajdujemy zwolenników takiego kursu politycznego (bo brak źródeł na poparcie tej hipotezy), byłby on zresztą rzeczą całkowicie nie-realną. Inkorporcjonizm Oleśnickiego, choć lepiej powiedzieć jego stosunek do unii, oznaczał: 1. utrzymanie teoretycznej, prawnej podległości Wielkiego Księstwa Koronie, bo ten stan rzeczy można było wykorzystać w kryzysowych dla obu państw sytuacjach; 2. żądanie od władcy, aby w miarę swych możliwości nie pozwolił Litwie prowadzić własnej polityki zagranicznej, szczególnie takiej, która byłaby sprzeczna z interesami Korony (czym innym była polityka wewnętrzna Wielkiego Księstwa, bo o tej biskup krakowski musiał

¹⁴⁷ CE 1/2 nr 135–136.

¹⁴⁸ Zob. także J. K u r t y k a, *Tęczyńscy*, s. 354.

¹⁴⁹ Zob. np. CE 3 nr 48.

mieć co najmniej mgliste wyobrażenia); 3. sprzeciw wobec naruszenia terytorialnego status quo (ten element pojawi się zresztą dopiero na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych).

Zwraca także uwagę fakt, że Oleśnicki nie trzymał się kurczowo swych poglądów, ale potrafił dostosowywać je do bieżącej polityki. Polacy nigdy nie powoływali się na argument ostateczny, tj. zapisy inkorporacyjne w aktach unii, gdy Litwini niczym nie grozili Koronie, a więc w okresach bezkonfliktowych. Nie było to bowiem potrzebne i niczemu nie służyło, skoro i tak o rzeczywistym wcieleniu nie mogło być mowy. Argument ten nie pojawiał się także wówczas, gdy sądzono, że propozycjami polubownymi łatwiej będzie można załagodzić spory. Doskonałym dowodem jest tutaj list Oleśnickiego do Kazimierza z 1443 r. Dopiero w chwilach zagrożenia wykorzystywano tę argumentację z całą ostrością, wiedziano bowiem, że mając w ręku dowody prawne, zmusza się Wielkie Księstwo do zastanowienia przed podjęciem kroków radykalnych (tak było podczas „burzy koronacyjnej”, gdy Witold usilnie zabiegał u Zygmunta Luksemburskiego o przedstawienie dowodów prawnych, że może bez zgody Korony i Jagiełły przyjąć litewską koronę, i w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, gdy Litwie bardzo zależało na wykreśleniu zapisów inkorporacyjnych, zdawali sobie bowiem sprawę, że to wiąże im ręce przed całą ówczesną Europę jako państwu chrześcijańskiemu i cywilizowanemu, a więc przestrzegającym umów międzynarodowych).

Plan Oleśnickiego, by Kazimierz przybył do Polski i tak jak Jagiełło czuwał z Krakowa nad polityką Wielkiego Księstwa, teoretycznie doskonały, bo mający zagwarantować spokój na Litwie, w praktyce zawiodł. Król, zobligowany przysięgami złożonymi Litwinom przed przybyciem do Polski, musiał przynajmniej czasowo przyjąć litewski punkt widzenia. Poza tym dość szybko sam zaczął myśleć kategoriami dynastycznymi, które jednak nie bardzo przypominały politykę Jagiełły. Może zresztą, uwarunkowane były działaniami opozycji w Wielkim Księstwie, która, jak się zdaje, istniała aż do śmierci Gasztołda¹⁵⁰.

Analiza źródeł skłania także do przyjęcia tezy, że w stosunku do Wielkiego Księstwa Oleśnicki zachowywał postawę kompromisową. Jednej tylko rzeczy nie mógł zaaprobować, podobnie zresztą, jak pozostali dostojnicy koronni, tj. cesji terytorialnych na rzecz Wiel-

¹⁵⁰ Jest to kolejny problem, który koniecznie musi zostać zbadany.

kiego Księstwa. W grę wchodziło z pewnością wiele powodów: groźba osłabienia Korony; stworzenie precedensu, który Litwini mogliby wykorzystać w przyszłości; wzmocnienie terytorialne Wielkiego Księstwa mogło w końcu postawić na porządku dziennym kwestię stosunku prawno-ustrojowego, a w konsekwencji odebrać Polsce prawą nad nim przewagę.

Na zakończenie można postawić pytanie: która z wizji ułożenia stosunków polsko-litewskich była w perspektywie czasowej dla obu państw korzystna — ta, którą forsował Oleśnicki i panowie koronni (kompromisowa, ale daleka od rewizji polityki wypracowanej za rządów Jagiełły), czy ta, którą w końcu wcielił w życie Kazimierz Jagiellończyk (faworyzująca Litwę, dążąca do wzmocnienia jego własnej pozycji dynastycznej i politycznej)? Pierwsza, przede wszystkim z powodu litewskiego separatyzmu, który oznaczał przecież budzenie się uświadomionej odrębności mieszkańców Wielkiego Księstwa, była na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych całkowicie nierealna. Druga, zwycięska, która w dużej mierze przeszkodziła planom Oleśnickiego, uratowała, jak twierdzi historiografia, dalsze funkcjonowanie unii, ale na innych już nieco zasadach. Czy jednak w konsekwencji wzmocniła oba państwa, unowocześniła istniejący między nimi związek i przyniosła obopólne korzyści — to pytania, które staną przede wszystkim przed przyszłym badaczem rządów Kazimierza Jagiellończyka¹⁵¹.

Wykaz skrótów

- AU — *Akta Unji Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932
- CE — *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 1, ed. A. Sokołowski, J. Szujski, t. 2, ed. A. Lewicki, t. 3, ed. A. Lewicki, *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 2, 12, 14, Cracoviae 1876, 1891, 1894

¹⁵¹ Można by postawić jeszcze jedno pytanie: czy między obu tymi koncepcjami istniała możliwość kompromisu. W konsekwencji zaś, czy za jego brak ponosi winę król, czy biskup krakowski i panowie koronni. I rzecz może najważniejsza — na ile na niemożliwości jego zawarcia zawazyli sami Litwini. Odpowiedzi na te pytania, przynajmniej w kontekście naszych rozważań, muszą pozostać w zawieszaniu.

- Długosz – *Joannis Długossi seu Longini Canonici Cracoviensis, Historiae Polonicae*, cura et impensis A. Przewdziecki, t. 4, 5, *Opera omnia*, t. 13, 14, Cracoviae 1877, 1878
- IA – *Index actorum saeculi XV ad res publicas Poloniae spectantium*, coll. A. Lewicki, *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 11, Cracoviae 1888
- KH – Kwartalnik Historyczny
- LEC – *Liv-Est-und Curlaendisches Urkundenbuch*, Bd. 8, begründet von F. G. v. Bunge, im Auftrage der baltischen Ritterschaften und Staedte fortgesetzt von H. Hildebrand, Bd. 9, fortgesetzt von H. Hildebrand, Bd. 10, fortgesetzt von H. Hildebrand und noch ihm von P. Schwartz, Bd. 11, fortgesetzt von H. Hildebrand, P. Schwartz und L. Arbusew, Riga-Moskau 1884, 1889, 1896, 1905
- PSRL – *Połnoje sobranie russkich letopisiej*, t. 17, 35, Sankt Petersburg 1907, Moskwa 1980
- RHD – *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicarum 1198–1525, pars 1: Index Tabularii Ordinis S. Mariae Theutonicorum Regesten zum Ordensbriefarchiv, vol. 1: 1198–1454*, bearbeitet unter Mitwirkung zahlreicher Anderer von E. Joachim herausgegeben von W. Hubatsch, Goettingen 1948
- SD – *Skarbiec diplomatów papieżkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów*, zebrał i w treści opisał I. Daniłowicz, t. 2, Wilno 1862
- SDO – *Die Staatsvertraege des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert, Erster Band 9 (1398–1437)*, herausgegeben von E. Weise, Koenigsberg 1939

JAROSŁAW NIKODEM

Die Stellung Zbigniew Oleśnickis zur polnisch-litauischen Union in den Jahren 1434–1453

Zusammenfassung

Auf Grund seiner Analyse der Einstellung Zbigniew Oleśnickis zur polnisch-litauischen Union in den Jahren 1434–1453 kommt der Autor zum Schluß, daß der Krakauer Bischof seine zur Zeit Wladislaw Jagellos erarbeitete Politik konsequent fortzusetzen wollte. Ihr lag die Voraussetzung zugrunde, Kronpolen müsse um jeden Preis die Union mit Litauen aufrechterhalten — unter Vermeidung dabei eines bewaffneten Konflikts. Diese Politik bemühte man sich in Kronpolen besonders in den Jahren 1440–1447 zu betreiben.

Mit Rücksicht auf den Schicksal der Union hat Oleśnicki die Wahl Kasimirs IV. zum polnischen König durchgesetzt. Dadurch sollten die beiden Staaten von einem einzigen Herrscher regiert werden. Die Nichteinsetzung eines gesonderten Großfürsten von Litauen hatte zweifachen Sinn: sie hielt den litauischen Separatismus auf und verhinderte territoriale Streitigkeiten.

Die Hoffnung Oleśnickis, Kasimir werde wie sein Vater über die Politik Litauens wachen, hat versagt. Der junge König, durch seinen den Litauern geleisteten Eid verpflichtet, mußte wenigstens zeitweilig den litauischen Standpunkt vertreten. Dazu begann er bald in dynastischen Kategorien zu denken, die jedoch an die Politik Jagellos nicht anknüpften.

Der Autor stellt auch fest, daß die Meinungen über den Inkorporationismus Oleśnickis eine reine Erfindung der Geschichtsschreibung sind. Sein Verhältnis zur Union läßt sich auf folgendes zurückführen: a) Bestehen auf der Aufrechterhaltung des rechtlichen Unterordnetseins des Großfürstentums Litauen gegenüber dem Kronpolen; b) die Forderung, der König solle Litauen verbieten, eine Außenpolitik zu verfolgen, die den Interessen Kronpolens zuwiderläuft; c) Einspruch gegen die Verletzung des territorialen *Status quo*.

Es ist beachtenswert, daß Oleśnicki nicht krampfhaft an seinen Ansichten festhielt, sondern diese der jeweiligen Politik anzupassen mußte. Ebenso wie die übrigen Würdenträger Kronpolens konnte er allerdings nicht territoriale Konzessionen zugunsten des Großfürstentums akzeptieren, die dem Kronpolen seine rechtliche Domination über Litauen entziehen könnte.